

Hass, Ludwik

Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego

Przegląd Historyczny 65/2, 285-316

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego

Dzieje żadnej innej grupy społecznej w Polsce nie mogą wykazać się podobnie obszerną literaturą przedmiotu, co historia inteligencji, zwłaszcza jej górnych warstw. Od dziesięcioleci współzawodniczą ze sobą w tej dziedzinie monografie *stricte* naukowe, różnorodnie przyczynki i od nich znacznie bardziej sugestywna publicystyka¹. Jest dziś niezmiernie trudno wypowiedzieć na ten temat jakieś nowe słowo. Wydaje się natomiast celowe i pożyteczne, by w obliczu rosnącej fali przyczynkarskiej zebrać czy zrekapitulować pewne uwagi natury generalnej oraz zaproponować czy tylko przedstawić, bądź nawet jedynie przypomnieć pewne koncepcje dotyczące zarazem historii klasowej (geneza i rozwój warstwy) i ideowej inteligencji oraz metody badań tych dziejów.

Powszechna dziś praktyka tłumaczenia na język polski funkcjonującej w zachodnioeuropejskich językach i pojęciach kategorii społecznej „intelektualista” jako „inteligent”² czy wymiennego stosowania obu pojęć prowadzi w konsekwencji do konstruowania mylących analogii i formułowania błędnych wniosków w zagadnieniach nieraz pierwszo-

¹ Wykaz ważniejszych prac i artykułów o inteligencji, opublikowanych w Polsce międzywojennej por. J. Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918—1939*, Warszawa 1964, s. 34, przyp. 16. Dyskusje z lat 1946—1960 obszernie zreferowała J. Leskiewiczowa (*Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym 1864—1870*, Warszawa 1961, s. 14—23). Kolejny etap dyskusji: J. Leskiewiczowa, H. Jabłoński, W. Kula, A. Matejko, J. Tomaszewski, *Spory o dzieje inteligencji*, KH 1965, nr 1, s. 89—109. Książka B. Cywińskiego (*Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971) spotkała się ze zgodną, pozytywną oceną recenzentów w czasopismach społeczno-literackich i niektórych historycznych. Jedynie J. Targalski („Z Pola Walki” 1972, nr 3, s. 272—280; „Pokolenia” 1973, nr 1, s. 119—127) zwrócił uwagę, że zawarta w niej wizja społeczeństwa polskiego i inteligencji jako jej siły czołowej, przywódczej i motorycznej, odbiega poważnie od stanu faktycznego i jest daleka od realiów epoki, na co przytoczył wiele przekonujących faktów. Świeżo ukazała się obszerna monografia R. Czepulis-Rastenisa o inteligencji polskiej Królestwa, „*Klasa umysłowa*”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832—1862*, Warszawa 1973.

² Tak np. tytuł książki J. Le Goff, *Les intellectuels au Moyen Age* (Paris 1957) został — zresztą za sugestią autora, znającego język polski — przetłumaczony jako *Inteligencja w wiekach średnich* (Warszawa 1966), co przesłoniło dyskusyjną kwestię istnienia inteligencji w tamtych czasach. W polskim przekładzie rozprawy A. Gramsciego, *Gli intellettuali e l'organizzazione della cultura*, [Torino] 1949 wielokrotnie terminy „intelektualiści”, „intelektualistyczny” zastąpiono terminami „inteligencja”, „inteligentki” (por. A. Gramsci, *Pisma wybrane t. I*, Warszawa 1961, s. 690). Analogicznie w rosyjskim, trzytomowym wydaniu pism Gramsciego (Moskwa 1959) tytuł wyżej wspomnianej rozprawy przetłumaczono: *Inteligencja i organizacja kulturowej dejatelności* (t. III).

rzędnej wagi. Z kolei wszelkie próby myślowego uogólnienia procesu rozwojowego inteligencji pociągają za sobą pomijanie pewnych szczegółów występujących mniej masowo, mniej wyraźnie. Akceptację takiego podejścia utrudnia właściwe tej grupie, a wynikające ze specyfiki jej zajęć zawodowych, daleko posunięte zindywidualizowanie jej członków³. Każdemu twierdzeniu o takich czy innych prawidłowościach rozwoju inteligencji łatwo można przeciwstawić sugestywne fakty zachowań czy postaw bądź losów poszczególnych jednostek, właśnie wybitniejszych czy z nazwiskami głośnymi. Losy bowiem tego rodzaju postaci — na skutek takiej czy innej ich wyjątkowości — bardziej utrwalają się w pamięci i przekazach źródłowych tradycyjnego, opisowego typu. Natomiast prawidłowości są wynikiem saldowego uogólnienia losów i postaw zbiorowości, w których przeważają ludzie w obrębie swojej grupy społecznej przeciętni.

Najistotniejsze problemy z dziejów inteligencji — przede wszystkim jej świadomości zbiorowej — nie dają się zresztą zbadać za pomocą metod kwantytatywnych. Zagadnienia te bowiem ocierają się o psychologię masową. Odwołując się z konieczności do pamiętników, epistolografii i publicystyki historyk musi w sposób subiektywny oceniać stopień symptomatyczności przytaczanych reakcji na określone zjawisko. Uzyskane tą drogą wyniki dotyczą — podobnie jak w analogicznych badaniach wszelkich grup społecznych — wprawdzie nie całej inteligencji, lecz jej części na tyle pokaźnej, że wolno na tej podstawie formułować uogólnienia odnoszące się do całej warstwy.

I. RODOWÓD

W rozmaitych formacjach społecznych, od niewolniczej począwszy, istniały grupy ludzi wykształconych, dla których wykształcenie stanowiło — w ostatecznym rachunku — źródło ich utrzymania. Korzenie tego zjawiska tkwiły, najogólniej biorąc, w społecznym podziale pracy. Już na stosunkowo wczesnym etapie rozwoju rozmaitych społeczeństw pojawiły się wyodrębnione grupy zawodowe ludzi wysoko — na miarę epoki — kwalifikowanej pracy umysłowej w rodzaju lekarzy, nauczycieli itp. Spośród tych ludzi najwyższe miejsce w hierarchii społecznej zajmowali ci, którzy wyrażali w sztuce, filozofii i pokrewnych dziedzinach stanowisko i interesy klasy panującej. Funkcję tę spełniali kapłani, scholastycy, prawnicy, humaniści, uczeni itd.⁴. Owi specjaliści-ideologowie, nie zawsze sami wywodzili się z klasy, której interesy reprezentowali i niekoniecznie w pełni się z nią identyfikowali. Mieli oni zarazem poczucie własnej odrębności od innych grup zawodowych i częściowo od klasy panującej jako całości. Tego rodzaju sytuacje zawodowo-

³ A. Łunaczarski, *Pisma wybrane* t. I, Warszawa 1963, s. 764: „Niemal wszystkie rodzaje zajęć inteligencji są takie, iż osiągnięcie w nich powodzenia (płaca, opinia, sława itp.) zależy wyłącznie od cech indywidualnych: od oryginalności, od talentu”.

⁴ Poszczególne zawody nie były w tej grupie ściśle od siebie odgródzone — niektórzy kapłani byli zarazem prawnikami czy uczonymi. Nici od nich prowadzili do innych grup kwalifikowanej pracy umysłowej, np. kapłan czy uczoney mógł być równocześnie praktykującym lekarzem bądź nauczycielem.

społeczne i psychologiczne wytwarzały w tej grupie szczególne cechy zarazem obyczajowe i społeczne. Ułatwiało to z kolei jej części w przełomowych momentach dziejowych przechodzenie od służby starej klasie panującej do służenia przychodzącej na zmianę nowej. Stąd rodziło się w owej grupie poczucie nieprzerwanej ciągłości własnego istnienia, autonomiczności swego bytu⁵. W ostatecznym rachunku ludzie tej grupy byli więc niejako protoplastami czołówki późniejszej inteligencji — intelektualistów.

W większej liczbie i jako zjawisko trwałe, pojawili się poprzednicy inteligencji dopiero w okresie późnofeudalnym. Nie stanowili jednak wtedy (ani nawet w okresie wczesnokapitalistycznym) jednolitej grupy społecznej. Różnaito ich status osobisty, typ zatrudnienia i rodzaj wynagrodzenia przydzielat ludzi utrzymujących się z pracy umysłowej do różnych kategorii społecznych. Obok mieszczańskiego pochodzenia i zamieszkałych w miastach lekarzy, aptekarzy, pisarzy magistrackich itp. pracę umysłową wykonywała zawodowo część służby pańskiej, spełniając na dworach pańskich i monarszych określone funkcje, do lekarzy nadwornych włącznie. W polskich dworach możnowładczych i najzamożniejszej szlachty z tego kręgu rekrutowali się plenipotenci, komisarze, oficjaliści i sekretarze. Ich część wywodziła się również z kategorii domowników. Ponadto w domach szlacheckich i zamożnych mieszczańskich pozycję domowników miało wiele nauczycielek, guwernantek, nauczycieli muzyki, tańców czy języka francuskiego. Tym co w oczach późniejszych pokoleń i części badaczy scala owe tak heterogeniczne grupy jest okoliczność, że inteligencja wywodzi się z ich szeregów.

Przyspieszone w dobie oświeconego absolutyzmu tempo rozwoju społecznego podziału pracy rodziło zwiększone zapotrzebowanie na pracę umysłową. Miejsce średniowiecznego na wpół rzemieślnika i na wpół artysty zajmuje stopniowo rzemieślnik i kwalifikowany robotnik z jednej strony, artysta-plastyk z drugiej. Obok zawodowego muzyka-rzemieślnika pojawia się artysta-muzyk oraz kompozytor. Oprócz tradycyjnych dziedzin zawodowej pracy umysłowej powstają nowe zawody (dziennikarz, literat, prokurent w przedsiębiorstwie prywatnym itp.). Rosła też waga i autorytet społeczny osób pracującą taką oferujących. Jeśli wszędzie państwo oświeconego absolutyzmu potrzebowało ludzi wykształconych a pochodzących spoza starej elity społecznej, to w krajach zaawansowanych w rozwoju gospodarczym ich potrzebę odczuwała również burżuazja. W krajach tych rozwój oświaty pozostawał w zgodzie z tendencjami rozwojowymi rynku pracy umysłowej. Wykształcenie stawało się nowym wyróżnikiem społecznym odróżniającą warstwę mieszczańską od warstw niżej od niej stojących. Na skutek tego stawało się ono też — jako karta wstępu do świata klas posiadających — ważnym przedmiotem walki klasowej. Zjawisko to występowało wyraźniej w krajach opóźnionych w porównaniu z Europą Zachodnią. W nich bowiem stosunek starej klasy panującej do kształtujących się nowych grup zawodowych, opartych na wykształceniu umysłowym, był ambiwalentny. Interesowała się uzdolnieniami i oświatą swoich poddanych tylko na tyle, na ile zwiększało to ich użyteczność. Uważała natomiast za rzecz uciążliwą i niewłaściwą postulaty rozwoju i upowszech-

⁵ Por. A. Łunaczarski, *Szkice literackie*, Warszawa 1962, s. 29 i 31; A. Gramsci, *Pisma wybrane t. I*, s. 685, 688.

nienia szkolnictwa oraz aspiracje ludzi wykształconych do samodzielnej działalności i wyższej pozycji. Były to bowiem zasady rozsadzające dotychczasowy porządek społeczny, oparty na urodzeniu⁶.

Wzrost kwalifikacji osób zawodowo wykonujących pracę umysłową wykazuje wiele cech wspólnych niezależnie od formacji społecznej, w jakiej się odbywa. Jednak dopiero rozwój kapitalizmu, ujednociając wynagrodzenie za pracę umysłową, tj. sprowadzając je do płacy pieniężnej, zbliżał różne grupy pracy umysłowej do siebie. Odtąd bowiem lekarz, nauczyciel, adwokat, artysta, urzędnik mogli porównywać swoje zarobki, mówić o nich w sposób wzajemnie zrozumiały i zestawiać je z dochodami grup znajdujących się wyżej w hierarchii społecznej. Z jednej więc strony zanikały różnice w sytuacji wykonawców tego samego rodzaju pracy umysłowej (np. pomiędzy lekarzem praktykującym w mieście i nadwornym). Z drugiej strony upodobniła się sytuacja rozmaitych grup pracy umysłowej.

Równoległy wzrost ilościowy grup utrzymujących się ze sprzedaży swej wiedzy fachowej, zrodził problem ich samookreślenia społecznego. Otworem stała kwestia czy owe niejednolite zawodowo elementy ukonstytuują się w odrębną warstwę, czy też zasymilują się z jedną bądź z kilku istniejącymi. W sferze myśli społecznej wyrazem pierwszej możliwości było pojawienie się w roli wyznacznika społecznego terminu inteligencja. Nastąpiło to we Francji w latach monarchii lipcowej⁷ i równocześnie w Niemczech. Jednak rozwój społeczny poszedł w tej części Europy innymi drogami, toteż termin ów wyszedł z użycia po dwu-trzech dziesięcioleciach i uległ zupełnemu zapomnieniu.

W krajach zaawansowanych nie doszło więc do integracji owych grup zawodowych ludzi pracy umysłowej w odrębną kategorię społeczną. Nie kwestionowano tu wyższej pozycji wynikającej z faktu wykształcenia, nie było zatem bodźców dla skupiania się w imię uzyskania czy obrony takiej pozycji. Zresztą w Europie Zachodniej, gdzie burżuazja jeszcze przed zdobyciem władzy politycznej posiadała obok bogactw władzę społeczną, synowie przekształcających się w burżuazję mieszczan zajmowali już pod koniec panowania feudalizmu znaczną część — jeśli nie większość — stanowisk w powstającym i rozwijającym się aparacie nowożytnego państwa. Byli też czynni prawie we wszystkich dziedzinach pracy umysłowej, od najniższych biurowych do intelektualno-twórczej. Owi synowie nie wypierali się swoich rodziców, wraz z nimi walczyli o awans socjalny swojej klasy⁸. Spełniając zatem funkcję inteligencji zawodowej, ludzie ci nie przestawali poczuwać się do klasy swoich ojców — do burżuazji.

⁶ Nawet tak typowy przedstawiciel oświeconego absolutyzmu, jakim był Fryderyk Wielki, pisał w 1779 r. do ministra von Zedlitz: *Auf dem platten Lande ist es genug, wenn ein bisgen lesen und schreiben lernen. Wissen sie aber zuviel, so laufen sie in die Städte und wollen Secretärs und so was werden.* Cyt. za J. Langfeldt, *Zur Geschichte des Büchereiwesens*, [w:] *Handbuch des Büchereiwesens*, Wiesbaden 1962, s. 157—158.

⁷ O. W. Müller, *Inteligencja. Untersuchungen zur Geschichte eines politischen Schlagwortes*, Frankfurt 1971, s. 56 nn., 66 nn.

⁸ Interesujący wywód na temat identityczności, odmiennie formułowanych i dotyczących odległych od siebie dziedzin życia, celów wolnościowych intelektualistów i burżuazyjnych przedsiębiorców zachodnioeuropejskich z końca XVIII w. por. Ch. W. Mills, *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*, Warszawa 1965, s. 259.

W tych warunkach grupy zawodowe pracy umysłowej również i później solidaryzowały się z celami rozwijającego się społeczeństwa burżuazyjnego. Postępy koncentracji kapitału sprawiały też, iż część ludzi pracy umysłowej zaczęła zajmować kierownicze stanowiska w produkcji i obrocie towarowym, uczestniczyła w podejmowaniu najważniejszych decyzji gospodarczych.

Rewolucja przemysłowa wytwarzała nie tylko typ proletariusza przemysłowego („błękitne bluzy”), lecz również dużą liczbę pracowników umysłowych i technicznych ze średnimi i niższymi kwalifikacjami: majstrów, kierowników wydziałów fabrycznych, biuralistów, rachmistrzów, księgowych („białe kołnierzyki”) ⁹. Grupy te nie tylko rosły liczebnie, lecz zarazem podwyższał się — od połowy XIX w. — poziom ich wykształcenia. Kiedy zaś na skutek rosnącej liczby absolwotów szkół średnich i wyższych pochodzenia drobnomieszczańskiego, zmuszonych do utrzymywania się z pracy umysłowej, pojawił się w tym środowisku na Zachodzie Europy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych problem i groźba bezrobocia, a więc niepewności społecznej, wydawało się, że przyczyni się to do ukształtowania się z tych ludzi odrębnej warstwy społecznej ¹⁰. Niebawem jednak rozwój gospodarczy i rozrost aparatu państwowego, m.in. administracji kolonialnej, wchłonił tych ludzi i ponownie włączyli się oni do istniejących klas i warstw społeczeństwa burżuazyjnego.

Odmiennymi drogami kroczył rozwój społeczny w krajach opóźnionego rozwoju gospodarczego, do których w XVIII w. należała Rzeczpospolita szlachecka. Tu niemal wszyscy owi tradycyjni specjaliści - ideologowie pochodzili z panującej warstwy, ze stanu szlacheckiego ¹¹, żyli jego mentalnością, obyczajowością i aspiracjami. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach samoistnego bytu państwowego powstała w jakimś sensie grupa zawodowo-społeczna nowoczesnych intelektualistów i publicystów, ludzie utrzymujących się z pisania. Jej członkowie byli wprawdzie również pochodzenia szlacheckiego, często jednak pochodzili z biednej szlachty. Kształtowanie się takiej grupy było zjawiskiem tak nowym, że dostrzegali je współcześni, poprawnie łącząc je w całość z próbami „nowocześnieńcia gospodarki krajowej” ¹². Inne natomiast grupy

⁹ Tak np. we Francji pracownicy umysłowi stanowili w 1851 r. 2,3% ogółu zatrudnionych, w 1876 r. — 8,2%, w 1891 r. — 11,9%. Por. *Les problèmes des travailleurs non-manuels, y compris le personnel technique, les cadres etc.*, Genève 1958, s. 1 nn.

¹⁰ Por. wywody [w:] P. Leroy-Beaulieu, *Essai sur la répartition des richesses et sur la tendance à une moindre inégalité des conditions*, Paris 1881, s. 341—345, 547—552, 563—565.

¹¹ Jeszcze w 1792 r. w Warszawie, zatem w czasie i miejscu, gdzie procesy destrukcji porządków feudalnych były w porównaniu z resztą Rzeczypospolitej najbardziej zaawansowane, w grupie obejmującej urzędników państwowych, miejskich, sędowników, różnego rodzaju funkcjonariuszy, oficjalistów prywatnych, prawników itp. 75,9% czynnych zawodowo stanowiła szlachta (czynnych i biernych łącznie — 87,9%). Por. S. Szymkiewicz, *Warszawa na przełomie XVIII i XIX w. w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959, s. 187—192. Przytoczone tu i w dalszym ciągu artykułu liczby traktować wypada — ze względu na niedoskonałość ówczesnych statystyk — jedynie jako wskaźniki rzędu wielkości.

¹² Mickiewicz w swoich wykładach o literaturze słowiańskiej mówiąc 8 marca 1842 o rozwoju kraju po I rozbiornie, o budowie kanału Prypeć—Niemen, zakładaniu manufaktur, co łącznie nazwał próbą „zbawić Polskę za pomocą przemysłu”, uzupełnił to obserwacją: „Jednocześnie król tworzył klasę literatów, nie istniejącą dotychczas w Polsce, literatów we właściwym słowa znaczeniu, pisarzy z profesji;

zawodowe, które później zaliczać się będzie do inteligencji, były jeszcze nadal nieliczne. W Warszawie, mającej w 1792 r. około 110 tys. mieszkańców, teatr i muzyka były źródłem utrzymania dla 1253 osób, nauka i wychowanie dla 772, zaś służba zdrowia dla dalszych 1135. Łącznie zatem z 11 118 osobami utrzymującymi się z rozmaitego rodzaju służby urzędniczej, adwokatury itp. dla 14 278 osób (2217 zawodowo czynnych i 12 061 zawodowo biernych) czyli 13% ludności stolicy podstawą egzystencji były dochody osiągane w gałęziach pracy, w których dominowała — lecz nie była jedynym jej rodzajem — praca umysłowa¹³. Odsetek zatem osób utrzymujących się z pracy umysłowej był nieco niższy¹⁴. Wskaźnik warszawski wyprzedzał daleko pozostałe miasta, jedynie bowiem stolica skupiała grupy ludności związane z miastem nie naturą wykonywanego zawodu, lecz momentami innymi, najczęściej politycznymi. Zaspokajanie potrzeb takich właśnie grup, a nie środowisk typowo mieszczańskich stanowiło podstawę egzystencji materialnej osób wykonujących pracę umysłową — od aktorów teatralnych po lekarzy i aptekarzy czy palestrę. Wyraźnie zaś różna pod względem niezależnej postawy od czołówki tych grup zawodowych była pozycja zawodowo-społeczna zdolnych nawet np. lekarzy czy architektów na dworach możnowładczych. Mimo wszystko byli oni częścią służby dworskiej.

Dopiero w Księstwie Warszawskim powołane do życia instytucje ze swego charakteru burżuazyjne — urzędy i szkoły świeckie — stały się punktem wyjścia dla kształtowania się liczniejszej kadry ludzi pracy umysłowej we wszystkich nieco większych ośrodkach miejskich. „Nowa forma administracji krajowej — jak trafnie dostrzegł i powiedział poseł Godlewski — rodzicielką jest około 9000 urzędników i oficjalistów”¹⁵. Otwierające się nowe perspektywy zawodowo-zarobkowe nie stały się jednak podstawą dla wytworzenia się nowych podziałów społecznych. Góra nowego aparatu urzędniczego, wywodząca się z zamożnej szlachty i arystokracji, traktowała swoje stanowiska służbowe jako kontynuację dawnego piastowania godności w Rzeczypospolitej, miała w każdej chwili możliwość wycofać się ze służby państwowej do swoich majątków. Natomiast dla innych środowisk praca urzędnicza stała się konkretną i realną perspektywą trwałego źródła utrzymania¹⁶, chociaż nie zawsze kojarzyła się z pojęciem awansu społecznego. Nowe instytucje i możli-

opiekował się ich pracą, płacił im pensje” (A. Mickiewicz, *Dziela* t. X, Warszawa 1955, s. 205). W. Berent (*Diogenes w kontuzju*) przedstawia wycinkowo — ograniczając się do środowiska szlachty podlaskiej — społeczno-gospodarcze uwarunkowania kształtowania się tej grupy zawodowej.

¹³ S. Szymkiewicz, *op. cit.*, s. 186—192.

¹⁴ Tak np. spośród 211 osób zawodowo czynnych w dziale, jaki nazwalibyśmy służbą zdrowia, było zaledwie 42 „doktorów i chirurgów”, 19 aptekarzy, natomiast 46 cyrulików i 7 konowałów oraz 36 bliżej nie określonej profesji. Trzy ostatnie grupy raczej nie dają się już podciągnąć pod kategorię osób wykonujących kwalifikowaną pracę umysłową.

¹⁵ Cyt. za H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, „Kwartalnik Statystyczny” 1925, z. 1, s. 61.

¹⁶ Późniejszy o jedno pokolenie (ur. 1811) inteligentny pamiętnikarz pisał: „Po upadku panowania pruskiego [1807 r.] w nowo powstałym Księstwie Warszawskim otworzyło się naraz dla młodzieży wykształconej bardzo obszerne pole, czy to w cywilnym, czy to w wojskowym zawodzie, ale także i wielu poszukiwano starszych, bogatych doświadczeniem i wykształceniem, stosownie do położenia, w którym kilka języków krzyżowało się ciągle ze sobą” (W. F. Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, Wilno 1921, s. 38). Por. W. Rostocki, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony*, Warszawa 1972, s. 10, 12.

wości zarobkowe, które nadawały nową wagę wykształceniu, nie miały jednak swego odpowiednika w nowych stosunkach produkcyjnych. Urzędnicza grupa społeczna nie rodziła się „na naturalnym podłożu zasadniczej funkcji w świecie produkcji ekonomicznej”¹⁷, ani też przez taką grupę nie została powołana do życia. Rozwój nadbudowy, której częścią jest aparat urzędniczy, szkolnictwo, poniekąd i wojsko (w danym przypadku korpus oficerski), wyprzedzał rozwój bazy ekonomicznej.

Sytuacja ta miała dalekosiężne konsekwencje społeczne. Wobec niedorozwoju burżuazji, kadr dla kształtującego się aparatu urzędniczego dostarczały przede wszystkim rodziny uboższej szlachty. Bardziej plebejski — lecz nie burżuazyjny — był skład świeckich nauczycieli szkół średnich. Niezmiernie słabe mieszczaństwo nie tylko nie zdołało stworzyć — jak to się stało na Zachodzie — własnej kultury narodowej, lecz nawet okazało się niezdolne przyswoić sobie skutecznie zagraniczną, klasowo pokrewną kulturę. W rezultacie kultura szlachecka z przetworzonymi na swój ład klasowy wątkami zachodnimi zachowała swoją atrakcyjność dla mieszczaństwa i powstających nowych grup kwalifikowanej pracy umysłowej.

Wyłom w tradycyjnych stosunkach społecznych, poniekąd i towarzyskich, stwarzały uniwersytety. One to dostarczały swoim wychowankom z warstw niższych czy nawet ubogiej szlachty, kwalifikacji i nowego autorytetu, zatem właściwości umożliwiających posuwanie się w górę po drabinie, w znacznym stopniu jeszcze feudalnej, hierarchii społecznej¹⁸. Nowe środowiska ludzi pracy umysłowej, zorientowane na wzory zachodnioeuropejskie, wypracowały też pierwsze elementy własnego stylu bycia. Naturalnej w warstwach wyższych, na skutek ich przywileju wolnego czasu, potrzeby posiadania środowiska towarzyskiego, w którym się spędza czas wolny od pracy, wyżywa intelektualnie i zaspakaja potrzeby zabawy, nie mogły owe grupy realizować ani wespół z burżuazją — z racji zbyt dużego dystansu kulturowego, ani z posiadającą szlachtą wobec różnicy w sytuacji materialnej. Dlatego jako próba kontynuowania przez tradycyjne grupy pracy umysłowej w zmienionych warunkach dawnych tradycji elitarnych powstał salon urzędniczy, owa forma więzi towarzyskiej, która w samopoczuciu wszelkiej elity jest równoważnikiem więzi społecznej. Natomiast nowego typu grupy zawodowe pracy umysłowej powołały nową, specyficzną dla nich instytucję tego życia — kawiarnię, świadomie nawiązując do analogicznego wzorca zachodniego¹⁹.

¹⁷ A. Gramsci, *Pisma wybrane* t. 1, s. 685.

¹⁸ T. M[orawski], (*Moje przygody. Ustęp do pamiętników*, Kraków 1873, s. 9) odnotowuje jako nowość dla okresu własnej młodości, lat dwudziestych XIX w.: „Po egzaminie [końcowym na Uniwersytecie Warszawskim] każdy z uczniów naszej kategorii szukał poważnego zajęcia w administracji krajowej lub innym czynnym zajęciu”.

¹⁹ T. M[orawski], op. cit., s. 10: „Urządzona została tegoż czasu [lata dwudzieste XIX w.] w Warszawie pierwsza na sposób paryski kawa [kawiarnia], kawa »pod Kopciuszkiem« — Założona we wspaniałym lokalu, w pałacu Baldego przy ulicy Długiej, miała za sobą wielki powab nowości. Przypomniano sobie czym była niegdyś sławna Café Procope w Paryżu. Na ten wzór Kopciuszek ściągnął do siebie literatów warszawskich”. Tej roli kawiarni w życiu powstającej warstwy zaady w Królestwie cios reżym paskiewiczowski i lata późniejsze z ich systemem żandarmskiego podsłuchu. Polityka, zepchnięta do podziemi, nie mogła korzystać z lokali publicznych. Ich rola ograniczała się do spełniania funkcji miejsca spotkań wyłącznie towarzysko-zawodowych, np. dla świata teatralnego stając się swego rodzaju giełdą pracy.

Odmienne niż na zachodzie Europy, odnośne grupy zawodowe nie tylko, że nie wywodziły się z burżuazji, lecz nie mając w niej nawet oparcia, ulegały szlacheckiej hegemonii socjalnej i obyczajowej. Nawet dla jednostek pochodzących z burżuazji ukończenie szkół i zawodowe zajmowanie się pracą umysłową służyć miało nie temu, żeby zostać elitą swojej klasy, lecz po to, by przez włączenie się do określonej grupy zawodowej osiągnąć awans społeczny i wyjść z ojczyznej klasy. Nie dość, że słaba i mało ambitna, burżuazja była nadto w dużym stopniu obca pod względem językowym i kulturalnym. Wyizolowana ze społeczeństwa polskiego, nawet w największym swoim ośrodku, w Warszawie, stanowiła alembik niemiecko-żydowsko-polski.

Kłęska powstania listopadowego pociągnęła za sobą masową emigrację polityczną. Wśród emigrantów znalazła się część grup zawodowych kwalifikowanej pracy umysłowej. Nie pociągnęło to jednak za sobą zaniku w Królestwie owych grup, może tylko przejściowo zahamowało tempo ich rozwoju. Reżym paskiewiczowski — m.in. przez zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego — przyczynił się do obniżenia ich poziomu umysłowego. Kłęska powstania, powtórzona raz jeszcze w 1863 r., miała dla grup pracy umysłowej w Królestwie jeszcze znacznie poważniejsze konsekwencje — stała się punktem wyjścia ich rozwoju odmiennego niż w Galicji, zwłaszcza w erze autonomicznej, czy w zaborze pruskim, a zupełnie już innego od analogicznych grup rosyjskich w Cesarstwie.

II. ODREBNA WARSTWA

Poszczególnych grup zawodowych kwalifikowanej pracy umysłowej: lekarzy, adwokatów, urzędników, literatów, publicystów, księży, artystów itp. przez dłuższy czas nic nie łączyło ze sobą. Środowiska te wykonywały różną pracę a możliwości przejścia z jednej grupy do innej były ograniczone. Lekarz nie mógł zostać adwokatem, ani literat lekarzem. Dopiero w miarę rozwoju gospodarki kapitalistycznej, w miarę jak kapitalizm upraszczał i obnażał istotę stosunków pomiędzy klasami i warstwami, uwidaczniały się wspólne cechy wszystkich tych grup. Łączył je nie rodzaj wykonywanej pracy, lecz okoliczność, że wykonywały ją w podobnych warunkach i w jednakowych stosunkach społecznych. Członkowie ich nie rozporządzali kapitałem, sprzedawali swoją pracę. Pod tym względem różnili się od rzemieślników sprzedających zmaterializowane wyniki swojej pracy, które przyjęły formę towaru. Od robotników odróżniał ich rodzaj pracy, wymagającej wysokich kwalifikacji oraz wysokość dochodów.

Generalne podobieństwo sytuacji społecznej owych grup zawodowych połączone z psychologicznym zawieszeniem w powietrzu między zasadniczymi klasami społecznymi, stanowiło decydującą przesłankę dla zintegrowania się tych grup w odrębną warstwę. Lecz droga do wytworzenia się świadomości wspólnoty interesów i ich odrębności od interesów innych warstw i klas była długa i zawiła.

Jednym z pierwszych przejawów rodzenia się takiej świadomości było przyjęcie przez zainteresowanych jakiegoś terminu na określenie zaczynającej się formować zbiorowości, która obejmowała czy dopiero miała objąć wszystkie grupy zawodowe pracy umysłowej. Termin ów w szerszym obrocie językowym pojawił się na ziemiach polskich w okre-

sie Wiosny Ludów, i to nie w bardziej gospodarczo zaawansowanym Królestwie, lecz w zacofanej Galicji. Tu bowiem po wybuchu rewolucji powróciła prężna i ambitna kadra emigrantów, z przekonania demokratów, z zawodu publicystów i działaczy społecznych. Przywieźli ze sobą z Zachodu będący tam wówczas w użytku termin „inteligencja”, który we Francji i Niemczech w ciągu dwu ostatnich dziesięcioleci przekształcił się z dawnego terminu psychologicznego w nazwę przedmiotową, pojęcie społeczne. W ostatnim znaczeniu zaczęli stosować go w publicystyce i mowie potocznej. Oznaczał on więc — zgodnie z ówczesną praktyką zachodnią — kategorię społeczną, obejmującą, najogólniej biorąc, wszystkie światła a zamożne warstwy kapitalistycznego typu łącznie z ludźmi utrzymującymi się z pracy umysłowej²⁰. To, że neologizm szybko upowszechnił się w Galicji²¹, nie było ani prostym przypadkiem, ani rezultatem bezmyślnej mody. Ludzie, którzy środki utrzymania czerpali z płacy otrzymywanej za kwalifikowaną pracę umysłową, odruchowo przeciwstawiali się tradycyjnym autorytetom urodzenia i wychowania. Najruchliwsi i najbardziej wpływowi z owych środowisk dostrzegali, że typ rozwoju społecznego Europy Zachodniej otwierał przed nimi nowe perspektywy materialne, społeczne i polityczne. Toteż w najbardziej może spektakularnym momencie europejskiej rewolucji burżuazyjnej, jakim była Wiosna Ludów, przyjęli na określenie społecznej zbiorowości, do której należeli, termin używany w publicystyce krajów, ku którym zwracali swój wzrok²².

Wraz z odpływem fali rewolucyjnej zrodzona w jej klimacie terminologia traciła na popularności. W piśmiennictwie polskim znów zaczęto się posługiwać terminem inteligencja jako kategorią psychologiczną²³.

²⁰ O zakresie pojęciowym terminu inteligencja w latach 1814—1848 we Francji w Niemczech por. O. W. Müller, op. cit., s. 50—85. O tym, że w Europie zachodniej w połowie XIX w. ludzie wysoko kwalifikowanej pracy umysłowej nie tworzyli odrębnej warstwy społecznej świadczy m.in. fakt, że Marks i Engels (por. *Dzieła wybrane* t. I, Warszawa 1949, s. 28) nie posługiwali się nawet na ich określenie jakimś zbiorczym terminem, lecz mówiąc o nich wyliczali poszczególne zawody. Np. „Burżuazja — lekarza, prawnika, księdza, poetę, uczonego zamieniła w swoich płatnych najemnych robotników”.

²¹ Wprawdzie już w 1844 r. Karol Libelt (*O miłości Ojczyzny*, „Rok 1844 pod względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych” 1844, nr 1, s. 53) posłużył się wyrazem inteligencja na oznaczenie warstwy społecznej, lecz wówczas pojęcia tego nie przyswoiła sobie mowa potoczna. Dopiero „Obywatelowie galicyjscy [w czasie Wiosny Ludów] aby się szlachtą nie mianować i zbliżyć z klasą mieszczań, wynaleźli nazwę: inteligencja, do niej liczyli się wszyscy — szlachta i mieszczenie” (J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, Warszawa 1970, s. 140). Inny autor, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, naoczny świadek wydarzeń, wyraźnie łączył ze sobą ożywienie publicystyczne z lat 1848—1849 oraz recepcję nowego terminu na oznaczenie niezbyt wyraźnej kategorii społecznej. „W tym [1848] roku i w następnym, gdy pisma ulotne i zrokové [czasopisma] wyrastały jak grzyby po deszczu i rozlatywały się po kraju; — w owym pamiętnym roku usłyszeliśmy w Krakowie po raz pierwszy o inteligencji, o znakomitościach, o mężach zaufania, o ludziach lojalnych” (por. F. Skobel, *O zepsuciu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej, osobiwie w Galicji*, Kraków 1870, s. 4).

²² W Galicji Wiosny Ludów doszło też do pierwszej próby zorganizowania ludzi pracy umysłowej w oparciu o kryterium zawodowe, do utworzenia we Lwowie Towarzystwa Urzędników Prywatnych z własnym organem „UrządNIK Prywatny”. Również i w tym przypadku inicjatywa wyszła ze środowiska reemigrantów z Francji; główną rolę w założeniu Towarzystwa odegrał były aktywista Towarzystwa Demokratycznego Polskiego Eustachy Żurawlewicz.

²³ Przykłady por. J. Leskiewiczowa, op. cit., s. 24 n.

Termin inteligencja nie przestał jednak funkcjonować w polskim słownictwie jako nazwa grupy społecznej; z taką właśnie zawartością pojęciową przyswoiła go sobie na początku lat sześćdziesiątych XIX w. z języka polskiego publicystyka rosyjska²⁴.

Znamiennym wskaźnikiem niewyklarowanej jeszcze pozycji grup, stanowiących trzon inteligencji, była treść społeczna, jaką w ciągu co najmniej czterech dziesięcioleci po Wiośnie Ludów w ów termin wkładano. Jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych burżuazyjno-postępowa publicystyka Królestwa obejmowała nim całość wszystkich warstw oświeconych, jednym tchem zaliczając do warstwy inteligenckiej obok wolnych zawodów, nauczycieli i urzędników, również przemysłowców, kupców i zamożniejszych rzemieślników²⁵. Tego rodzaju definicja wskazywała na to, że inteligencja nie stanowiła jeszcze wtedy ustabilizowanego w swej odrębności środowiska. Z drugiej zaś strony wyrażała się w tym tendencja do społecznego umiejscowienia pracy umysłowej w sposób zachodnioeuropejski, w ramach funkcjonujących tam podziałów klasowych.

Sprawa klasowego zaszeregowania grup zawodowych pracy umysłowej nabrała w Królestwie nowych wymiarów po 1864 r., kiedy definitywnie upadły dawne podziały stanowe epoki feudalizmu. Wejściu — na podobieństwo Europy Zachodniej — środowisk kwalifikowanej pracy umysłowej w skład burżuazji i drobnomieszczaństwa, stał na przeszkodzie w Królestwie, podobnie jak w całej Europie środkowo-wschodniej, specyficzny układ stosunków gospodarczych i społecznych. Warunkował on zarówno odmienny skład społeczny pobierających naukę w szkołach średnich i wyższych jak i możliwości zatrudnienia ich absolwentów. Na kapitalistycznym Zachodzie do szkół tych uczęszczały najliczniej dzieci burżuazji i zamożnego drobnomieszczaństwa. Nabyta wiedza służyła następnie zarządzaniu i pomnażaniu rodzinnych kapitałów. Służyła mu pośrednio — kiedy wstępowano na służbę urzędniczą państwa, które wszak miało obowiązek stać na straży kapitału, i bezpośrednio — kiedy podejmowano pracę w przedsiębiorstwach rodziców czy krewnych. Wreszcie jako lekarze czy adwokaci dzieci te zajmowały się obsługiwaniem towarzyskiego i zawodowego kręgu znajomych swoich rodziców. Niezmiennie więc pozostawały w środowisku społecznym, z którego pochodziły. Nabyta wiedza umożliwiawała przesuwanie się do góry w jego obrębie. Natomiast w krajach opóźnionego rozwoju kapitalizmu, do szkół garnęły się dzieci z warstw, dla których majątkowa droga awansu społecznego była w praktyce niedostępna. Wykształcenie stanowiło —

²⁴ L. Hass, *Inteligencja: pojęcie i fakt*, KH 1972, nr 3, s. 670.

²⁵ Omikron [J. Kasprzowicz], *Z ziemi szląskiej*, „Przegląd Tygodniowy” 1886, nr 4. Przedruk [w:] J. Kasprzowicz, *Dzieła wybrane* t. IV: *Publicystyka*, Kraków 1958, s. 88: „Księża, studenci, mniejsi kupcy i przemysłowcy, a więc tylko inteligencja”. W *obronie... welnianej spółdzielni*, „Kurier Warszawski” nr 119 z 29 kwietnia 1884, s. 2: „Są to sędziowie, profesorowie, lekarze, urzędnicy, przemysłowcy, zamożniejsi rzemieślnicy, słowem ta warstwa społeczeństwa, którą się zwykle inteligencją nazywa”. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 334 z 2 grudnia 1888. Przedruk [w:] tegoż, *Kroniki* t. XI, Warszawa 1961, s. 252: „Odcięcie się klas inteligentnych — kupiec, technik, adwokat, lekarz”. Publicystyka ta stosuje ponadto termin „inteligencja wiejska”, będący synonimem ziemiaństwa. Por. B. Prus, *Kroniki* t. VII, Warszawa 1958, s. 225 n.; t. IX, Warszawa 1960, s. 67. Charakterystyczne — niemal te same grupy oraz duchownych zaliczał jeszcze Libelt (op. cit.) do inteligencji; pominięcie duchownych było wyrazem antyfideistycznych postaw pozytywistów.

w oczach rodziców — drogę do kariery życiowej ich dzieci, kariery w inny sposób nieosiągalnej. Stąd w całej drugiej połowie XIX w. nacisk na stosunkowo nieliczne gimnazja²⁶, czego następstwem były trudności z przyjęciem do nich; powstawały równoległe klasy. Nacisk wychodził ze strony środowisk pracy umysłowej, które poza wykształceniem nie mogły swemu potomstwu niczego więcej przekazać²⁷. Wykształcenie więc stawało się celem dla młodzieży z różnorodnych warstw pośrednich, lecz nie z samych dołów społecznych. Dla nich bowiem perspektywa awansu społecznego przez wykształcenie była raczej utopijna²⁸.

Ostatecznym rezultatem tych tendencji była wyraźna już w latach osiemdziesiątych sytuacja równoczesnego niedostatku i nadmiaru ludzi wykształconych. Rozbrzmiewały więc głosy, nawet niekiedy postępowych publicystów, by ograniczono posyłanie dzieci do szkół średnich²⁹. Nie pochodząc z warstw, w których wykształcenie mogłoby znaleźć zastosowanie w przedsiębiorstwach rodzinnych, absolwenci szkół średnich i wyższych egzystencję swoją mogli oprzeć jedynie na płacy za wykonywanie pracy umysłowej. Przemysł, stosunkowo słabo rozwinięty, nie stwarzał dla nich dostatecznej ilości miejsc pracy, nie potrafił nawet wchłonąć absolwentów wyższych uczelni technicznych³⁰. Ruchliwsza część tych absolwentów znajdowała dla siebie pole działalności w krajach położonych na zachód i wschód od ziem polskich. Absolwenci uczelni humanistycznych mieli możliwości bardziej ograniczone, kariera zagraniczna była dla nich mniej prawdopodobna, zaś w kraju były dla nich od początku lat siedemdziesiątych zamknięte stanowiska w administracji państwowej. Pozostawała możliwość szczęśliwego przypadku w kraju, szansa indywidualnego wybicia się. Niewielkie zapotrzebowanie przemysłu na inżynierów i techników sprawiło, że w kraju nie było ani jednej wyższej uczelni technicznej i nieliczne średnie. Toteż licznie

²⁶ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” nr 205 z 19 grudnia 1879 (*Kroniki* t. IV, s. 150): „Napływ dzieci do szkół średnich rządowych jest tak wielki, że zaledwie trzecia część ich otrzymuje prawo wejścia do klasy”. Tenże, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 292 z 24 lipca 1887 (*Kroniki* t. X, s. 185): „Mnóstwo dzieci dobija się do nich, szukając jakiegokolwiek nauki”.

Męskich szkół średnich wszelkiego typu (rządowych i prywatnych z uprawnieniami państwowymi) było w Królestwie w 1862 r. — 32, w 1872 r. — 29, w 1899 r. — 32, w 1904 r. — 34. Por. E. Staszyński, *Polityka oświatowa w Królestwie Polskim (od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968, s. 64.

²⁷ Por. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” nr 151 z 10 sierpnia 1880 (*Kroniki* t. IV, s. 385).

²⁸ Analogiczne były źródła rekrutacji ludzi pracy umysłowej w Rosji. Por. G. W. Plechanow, *Izbrannyye filosofskije proizwiedienija* t. I, Moskwa 1956, s. 331.

²⁹ Problem nadprodukcji inteligencji stał się w latach 1883—1884 tematem dyskusji prasowej pomiędzy T. Jeske-Choińskim, występującym na łamach „Niwy” (1883 t. II; 1884 t. I) a J. I. Kraszewskim i W. Małeszkowskim w „Biesiadzie Literackiej” (1884, nr 2, nr 10). Włączyło się do niej m.in. „Słowo” (*Z prasy*, 1884, nr 44) i B. Prus (*Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” nr 55 z 24 lutego 1884). Przykłady nadmiaru kwalifikowanych pracowników umysłowych por. *Smutny objaw*, „Kurier Warszawski” nr 3a z 3 stycznia 1885; *Ke!-ner... z ósmej klasy*, tamże, nr 308b z 7 listopada 1885.

³⁰ Spośród 66 absolwentów Instytutu Technologicznego w 1884 r. zaledwie 29 zostało zatrudnionych. Por. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” nr 317b z 16 listopada 1885 (*Kroniki* t. VIII, s. 214). O nadprodukcji inżynierów — tenże, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 153 z 5 czerwca 1887 (*Kroniki* t. X, s. 141).

zapisywano się na studia humanistyczne³¹. Następstwem była znaczna przewaga ilościowa inteligencji humanistycznej nad techniczną oraz niechęć pierwszej do istniejącej sytuacji społecznej i politycznej.

Owa niechęć stawała się platformą duchową dla integracji rozmaitych grup zawodowych pracy umysłowej w samodzielną warstwę, odrębną nie tylko od obu podstawowych klas społeczeństwa burżuazyjnego, lecz również od pośredniego pomiędzy nimi drobnomieszczaństwa. Momenty *stricto* zawodowe niewiele bądź wcale nie łączyły ze sobą np. adwokata czy lekarza z dziennikarzem bądź literatem. Również moment formalnego wykształcenia nie był dla nich wspólnym mianownikiem — w przeciwieństwie do dwu pierwszych zawodów większość ludzi pióra w XIX w. nie ukończyła wyższej szkoły. Nie mieli też wspólnych interesów materialnych. Na rozwoju kapitalizmu i wzrastającej ingerencji państwa w rozmaite dziedziny życia już od dawna zyskiwała palestra; bogacenie się burżuazji, nawet obconarodowej, przyczyniało się do poprawy sytuacji materialnej części świata lekarskiego. Obie te z wielowiekową przeszłością grupy kwalifikowanej pracy umysłowej uzyskiwały w nowej sytuacji społecznej możliwość bogacenia się, zarazem zaś zwiększał się ich prestiż społeczny. Powoli też uzyskiwały dostęp do warstw „wyższych”. Stanowiło to mocną przesłankę dla mniej czy bardziej pełnej akceptacji istniejącej rzeczywistości.

Inna była sytuacja świata literackiego i artystycznego. Z niego tylko najzdolniejsze czy najszcześliwsze jednostki osiągały, w miarę swoich sukcesów zawodowych, dostęp do salonów elity i to raczej jako ich przejściowa ozdoba, niż integralna część składowa. Te właśnie grupy zawodowe składały się — według opinii bystrego obserwatora współczesnego — z „ludzi, którzy nie posiadając majątku i przywilejów, rozumieli jednak korzyści z nich płynące i głośno sarkali przeciwko społecznym dysharmoniom”³². Zbyt rażąco był dla nich widok przemysłowca czy kupca nieraz słabo władającego językiem polskim bądź w ogóle małośmiennego a dysponującego dużymi kapitałami. Ludzie ci wyraźnie dostrzegali rozbieżność pomiędzy swoją sytuacją materialną, a swoją pozycją i funkcją społeczną. Dysproporcje takie występowały we wszystkich europejskich krajach opóźnionego rozwoju gospodarczego i dotyczyły nie tylko ludzi pracy umysłowej, lecz w tym środowisku były zjawiskiem szczególnie charakterystycznym. Równocześnie ludzie ci, aczkolwiek niekoniecznie, znali się na ekonomii politycznej, rozumieli, że nie mają perspektyw na indywidualne zastąpienie burżuazji. Z ich też środowiska mogło wyjść dążenie do społecznej integracji ludzi pracy umysłowej w odrębną warstwę — inteligencję. Racją jej bytu mogło być jedynie poczucie odrębności od innych warstw, do których jej poszczególne odłamy grawitowały. Toteż w warstwie tej, odmiennie niż w podstawowych klasach społecznych, jej kształtowanie się i narastanie świadomości klasowej, było procesem dość jednolitym.

Sam proces powstawania nowej warstwy z grup zawodowych różnej

³¹ Publicyści związani z ziemiaństwem narzekali na to, że synowie ziemian zamiast na studia rolnicze zapisywali się na humanistyczne. A. Jelski, *Młynarstwo nasze w świetle dziejów, prawodawstwa, literatury i różnych wiadomości specjalnych*, „Tellus” 1887, nr 19; J. Jezioranski, *Jak obecnie gospodarować?*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 34.

³² B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 307 z 6 października 1887 (*Kroniki* t. X, s. 223—224).

dawności i proveniencji był kilkietapowy. Jego wstępnym, prehistorycznym stadium był trwający od końca XVIII w. co najmniej do połowy następnego okres przystosowywania się ludzi z nowo powstających grup zawodowych (literatów, urzędników, artystów) do nowej sytuacji, jaką stwarzały nasilające się, lecz jeszcze nie dominujące elementy porządków burżuazyjnych. Ludzie ci znaleźli się w dwoistej sytuacji. Żyli niejako obok dawnych klas i warstw, obok starych środowisk, z których byli wychodźcami. Wokół nich nadal istniały stare hierarchie społeczne oraz wyrastające z ich podłoża snobizmy i uprzedzenia. Organizując swój nowy byt ludzie owych grup zawodowych musieli sięgnąć do zaślatałych, różnorodnych — w zależności od klasy czy stanu — wzorów bytu i obyczajowości, dokonać z nich wyboru. Wybranych nie mogli, wskutek swojej nowej sytuacji, pozostawić bez zmiany, modyfikacje okazały się nieuniknione i niezbędne. Procesy adaptacyjne przebiegały dwutorowo. Wychodźcy z niższych kręgów społecznych zacierali za sobą ślady swego pochodzenia i starali się przystosować do obyczajowości kolegów zawodowych, wywodzących się z warstw wyższych. Ci natomiast nie potrafili się w pełni przystosować do nowej sytuacji, niższej od poprzedniej³³. Jednak nowe warunki pracy i bytu doprowadziły z czasem do wytworzenia się nowego stylu życia i nowej hierarchii wartości.

W trzeciej ćwierci XIX w. zwiększa się nadal liczebność ludzi pracy umysłowej, stosunkowo najszybciej w grupach średnio kwalifikowanych (różne kategorie biuralistów, oficjalistów itp.). Wobec braku światła i posiadającego własne tradycje a w miarę licznego drobniomieszczaństwa polskiego grupy te nadal ciążyły do wykonawców tradycyjnych zawodów humanistycznych, upatrywały swoją nobilitację w tym, by uchodzić za ich część.

Stopniowo też zanikały wywodzące się z przeszłości bariery między poszczególnymi grupami zawodowymi pracy umysłowej. Kształtowało się wspólne poczucie, że wejście do świata posiadaczy, do burżuazji czy ziemiaństwa, jest prawie niemożliwe i że świat ten ani nie stwarza dostatecznego popytu na kwalifikowaną pracę umysłową, ani jej dostatecznie nie ceni. Wytworzenie się jednak wspólnej świadomości, najogólniejszego poglądu na budowę społeczeństwa i własne w nim miejsce, było tu sprawą znacznie bardziej skomplikowaną niż w przypadku podstawowych klas społecznych.

W tym procesie integracji nierówny był wkład i udział poszczególnych grup zawodowych. Grupy wyżej usytuowane w ówczesnej hierarchii prestiżu, a zarazem lepiej materialnie zabezpieczone (adwokaci, lekarze; wyższa biurokracja urzędnicza była niepolaska), były najmniej zainteresowane w procesie warstwowotwórczym inteligencji. Miały już wysoką pozycję. Osoby, które przeszły do zarobkowej pracy umysłowej bezpośrednio ze środowiska szlachecko-ziemiańskiego, traktowały tę świeżą zmianę jako zjawisko niepomyślne i wierzyły w jego przejściowość. Te natomiast, które wywodziły się wprawdzie ze szlachty, lecz pochodziły z rodzin spauperyzowanych, np. osiadłych w mieście i trudniących się — chociażby w pierwszym pokoleniu — rzemiosłem, trak-

³³ Tęsknotę do domu rodzinnego na wsi zaobserwować można u jednostek, które w następnych dziesięcioleciach przeżyły emigrację międzyklasową; por. niektóre wypowiedzi B. Prusa, czy notatki w *Dziennikach Zeromskiego* (np. t. I, s. 223). Obserwacje na temat zachowania relikwów ziemiańskiego stylu życia por. A. Grzymała-Siedlecki, *Rozmowy z samym sobą*. Kraków 1972, s. 268 n.

towały swoje przejście w szeregi świata pracy umysłowej jako awans społeczny. Skłaniało to do aktywnego udziału w procesie kształtowania warstwy inteligentnej i do nadania nowej warstwie możliwie wysokiej rangi. Podobne były dążenia wychodźców z warstw niższych.

W zespalaniu owych różnorodnych grup zawodowych w inteligencję ważną rolę odegrała chyba cyganeria (bohema) literacko-artystyczna. W Europie była ona dziekiem rozwoju kapitalistycznego i demokratyzacji społeczeństwa. Świat artystyczny był od dawna podejrzewany przez środowiska zachowawcze o różnorodne niecnoty (por. bulle papieskie w sprawie aktorów) i reagował na to wzmożoną tolerancją, skłonnością do przekory i opozycji wobec poglądów i prądów społecznie dominujących, do zespołowej samoobrony. Póki jednak egzystencja literatów i artystów, czy ogólniej biorąc twórców, była uzależniona od indywidualnego mecenasa, jakim był panujący, możnowładca, ludzie owi nie mogli być w pełni swobodni w wyborze swoich postaw życiowych i artystycznych. Szerszą swobodę ruchów uzyskał świat literacki i artystyczny dopiero wówczas, kiedy dawnego typu mecenat ustąpił miejsca mecenatowi anonimowej publiczności nabywającej bilety na imprezy artystyczne, kupującej dzieła sztuki, prenumerującej czasopisma i dzienniki. Z opozycji do tradycjonalizmu norm społecznie dominujących teraz ostentacyjnie podkreśla on swą odrębność, przeciwstawność, co przybiera formę skandalizowania społeczeństwa. W tych krajach kapitalistycznych, gdzie występowała względna nadprodukcja inteligencji, cyganeria była formacją szczególnie szeroką i liczną. Tam bowiem zaliczali się do niej obok literatów, dziennikarzy, aktorów, muzyków czy artystów również różnorodni ludzie z innych dziedzin pracy umysłowej czy jej obrzeża, „którzy — zostali już wytrąceni przez życie ze swojej normalnej pozycji”³⁴. Byli wśród nich owi „żelazni studenci”, którym różnorodne okoliczności — niekiedy niekoniecznie osobisto-indywidualne — nie pozwoliły ukończyć studiów. Garnęli się do tegoż środowiska autorzy niezrealizowanych pomysłów reformatorskich, nieraz dziwacznych, niekiedy tylko przedwczesnych, wreszcie ludzie aspirujący do udziału w literaturze lub w sztuce, a na co dzień wykonujący skromniejszą, urzędniczą pracę umysłową. Wszystkich łączyło poczucie własnej wagi oraz świadomość, że mają mało a raczej nic do stracenia. Oficjalnie, zamożne społeczeństwo mieszczańskie traktowało cyganerię jako środowisko żyjące na „wariackich papierach”. U niej natomiast owo skandalizowanie społeczeństwa mieszczańskiego było w mniejszym stopniu niż u odpowiednika zachodniego tylko pozą, sposobem zwrócenia na siebie uwagi. Małe możliwości zarobkowe rodziły niechęć do klas posiadających, do owych filistrów, mydlarzy i mieszcuchów, wysuwanie zaś na plan pierwszy własnych wartości duchowych pozwalało zwracać się z apelem o solidarność do innych, nawet zamożniejszych grup pracy umysłowej, podkreślać wspólnotę opartą na wykształceniu i przeciwstawiać ją ludziom opierającym swój byt i wyższość socjalną na pieniądzu czy pochodzeniu³⁵. Docierająca z Zachodu literatura socjalistyczna na-

³⁴ W. I. Lenin, *Dzieła* t. VI, Warszawa 1952, s. 198.

³⁵ Por. scenę w *Ludziach bezdomnych*, kiedy Judym na przyjęciu u dra Czernisza zarzuca lekarzom: „Zamiast ująć w ręce ster życia — woliśmy doskonałą wygodę i ułatwiać życie bogacza, ażeby pospołu z nim dzielić okruczy zbytku. Lekarz dzisiejszy — to lekarz ludzi bogatych” (S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956, *Dzieła. Powieści* t. III, s. 68). Powieść była ukończona jesienią

suwała owym ludziom myśl o tym, że są właściwie proletariatem, klasą wyzyskiwaną, tyle że „proletariatem umysłowym”³⁶. Zresztą znaczna ich część rzeczywiście żyła w warunkach niewiele lepszych od robotniczych. Z kolei absolutyzm, występujący w formie obcego panowania, z którym godziła się większość klas posiadających, a więc znów owi filistrzy i mydlarze, stwarzał temu środowisku rozmaite przeszkody. Stąd droga prosta prowadziła do postaw politycznych typu narodowo-wyzwoleńczego. Rodziły się one tym łatwiej, że środowisko to miało już, sięgające lat czterdziestych, tradycje udziału w konspiracji demokratyczno-patriotycznej. W nowych warunkach wystarczał niewielki krok by dojść do myśli o jakiejś uszlachetnionej rewolucji, która zmiecie cały ten obrzydły świat filistrów i ustanowi panowanie nauki i rozumu³⁷. Umiarkowańsze wątki takich postaw spotykały się z przychylną, chociaż w różnym stopniu demonstrowaną akceptacją ze strony innych inteligentkich grup zawodowych. Wspólne miejsce w społeczeństwie determinował z jednej strony fakt, że wszyscy ludzie pracy umysłowej posiadali swoisty „majątek” — wiedzę fachową. Nie była to jednak własność broniona przez państwo, lecz dobro bronione jedynie przez jego współposiadaczy. Z drugiej zaś strony ziemiaństwo odnosiło się z wyraźną i jednoznaczną wyższością do ludzi utrzymujących się z pracy umysłowej. Ci z kolei mieli krytyczny stosunek do próżniaczego trybu życia i pańszczyźnianych elementów obyczajowości ziemiańskiej. Droga nie prowadziła również do burżuazji: bądź prymitywnej, bądź obcej narodowo i obyczajowo. Owe okoliczności złożyły się na to, że powstająca warstwa traktowała siebie jako niezależną od głównych klas siłą społeczną.

Rozbieżność pomiędzy stanem jej świadomości a rzeczywistą sytuacją miała swe dalsze, dalekosiężne konsekwencje. Warstwa słaba liczebnie i ekonomicznie uzależniona, nie mogła autorytatywnie występować na arenie publicznej we własnym imieniu, twierdzić — jak czyniły to klasy silne ekonomicznie lub ilościowo — iż jej interesy są identyczne z narodowym. Okoliczność ta warunkowała jej mimowolną, podświadomą maskaradę społeczną. Inteligencja wyrzekła się jawnego występowania w imię własnych interesów, uzyskując przez to możli-

1899 r. W przeznaczonym do nr 6 (1884) czasopiśmie „Proletariat” artykule mówi się o „patentowanym” środowisku inteligencji, mając na myśli medyków i adwokatów, jako środowisku ugodowym w stosunku do władz carskich i skorumpowanym (*Archiwum Bardowskiego*, „Z Pola Walki” 1960, nr 1, s. 108).

³⁶ Termin „proletariat inteligencji” bądź „proletariat stanu średniego” używany był w publicystyce Królestwa już na początku lat osiemdziesiątych. Por. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” nr 151 z 10 lipca 1880 (*Kroniki* t. IV, s. 385); J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka*, „Biesiada Literacka”, 1884, nr 2.

³⁷ L. Domski [H. Stein], *Literatura polska na ścieżce wojennej*, [w:] *Na przelomie. Zbiór artykułów*, Warszawa 1919, s. 69: „Na myśl o rewolucji brać literacka nie oblewała się zimnym potem, jak dziś. Chciała ona wielkiej burzy socjalnej, nie wahała się uderzać w fanfary bojowe i wołać o potop na Sodomę i Gomorę znikczemniałego burżuajstwa. Nie drżeli przed rewolucją marzyciele niepodległości, bo nie wątpili, że rewolucja mas musi pójść torami powstania narodowego. Nie bała się rewolucji cała ówczesna plejada poetycka, która marzyła o wielkim starciu światła z ciemnością na wyżynach ducha, o wyzwoleniu wszystkich popędów ludzkich, które wszak są piękne, muszą być piękne — tak wierzyli oni, poeci”. Ta charakterystyka nastrojów i postaw zasługuje na szczególną uwagę z tej racji, że jej autor — działacz SDKPiL i krytyk literacki — nie był zainteresowany w gloryfikacji opisywanego środowiska.

wość i prawo moralne do występowania jako rzecznik nieporównanie większej od siebie zbiorowości — całego narodu. Brak własnego państwa i jego instytucji sprawił, że na inteligencję — zwłaszcza humanistyczną — spadał obowiązek i ciężar rozwijania kultury narodowej, wychowania młodych pokoleń w tradycjach narodowych. Funkcja więc zawodowa przekształciła się w misję narodową. Tego rodzaju aspiracje i funkcje szybko i nieuchronnie prowadziły do konfliktu z zaborczym aparatem władzy. Pierwotna mistyfikacja społeczna owocowała — polski inteligent z Królestwa stawał się wrogiem istniejącego państwa. Przysparzało mu to kłopotów i przykrości osobistych, za to warstwa pozyskiwała sobie sympatię klas uciskanych, co najmniej ich aktywnej części. Równocześnie zaś poczucie swoistego społecznego osamotnienia w zakresie intelektualnym, moralnym, poniekąd i materialnym, jak również — do pewnego stopnia — i obyczajowym zrodziło, będące cechą każdej elity poczucie, że jest się grupą wysforowaną ponad społeczną przeciętność. Umacniało to z kolei inteligencję w jej przeświadczeniu o szczególnej misji swojej warstwy. W ten sposób powstawały przesłanki burżuazyjno-radykalnych programów inteligentkich, od pozytywistycznego począwszy.

Każda jednak warstwa społeczna, niezależnie od tego co myśli, jak sama siebie wyobraża, istnieje w konkretnym układzie stosunków społecznych, ma zatem własne interesy klasowe. Inteligencja zajmowała miejsce pośrednie pomiędzy światem utrzymującym się z zysku i światem fizycznej pracy najmniejszej. Pośredniość w ekonomice rodzi frustrację i pośredniość w stylu życia, jest źródłem nieustającego wewnętrznego różnicowania się — podnoszenia się jednych, spadania innych w dół hierarchii społecznej. Towarzyszy temu różnicowanie się programów ideowych i przeciwstawna tendencja — próby scalenia sprzecznych programów we wspólny program inteligencji, który byłby prezentowany jako ogólnonarodowy. Każde kolejne pokolenie inteligencji modyfikowało go zgodnie z własnymi przeżyciami i nabytym w ich wyniku poglądem na stan mechanizmów społecznych.

III. POKOLENIA INTELIGENCJI

Tak schematycznie przedstawiony proces powstawania i pierwszych etapów rozwoju inteligencji polskiej w Królestwie miał swoją kontynuację w następnych dziesięcioleciach wieku XIX i XX. Na kształtowanie się postaw młodej warstwy, obok warunków materialnych wpływały — i to w stopniu znacznie większym niż w innych klasach i warstwach — specyficzne doznania mające często źródło w nieodległej przeszłości i w literaturze. Ich zakres i rodzaj był zróżnicowany w zależności od czasu, w którym się formowała osobowość poszczególnych członów i całych zespołów tej warstwy.

Już ponad pół wieku temu młodopolski krytyk literacki Antoni Potocki, omawiając następujące po sobie popowstaniowe kierunki w literaturze polskiej oraz zmieniające się pod ich wpływem postawy i nastroje środowisk wykształconych, które identyfikował z całym społeczeństwem polskim, wypowiedział myśl, „że jednym z najpotężniejszych a zbyt mało zazwyczaj badanych czynników tej zmiany —

jest kolej przeżywania dawnych i występowania nowych pokoleń”³⁸. Rozwijając ten wątek wskazał, jak „niemal wyraźnie układają się grupy rówieśników (szkoła wspólna) — z różnych ugrupowań społecznych w Polsce może najściślej, najorganiczniej — owe przyjacielskie i rówieśne koła od Mickiewicza i Zana, od Wilnian i Krzemieńczan, od Belwederczyków rytm swój biorące”³⁹. Obserwacja ta, oparta na analizie zjawisk zachodzących już w kręgu poprzedników warstwy inteligentnej, stanowić może inspirację metodyczną przy badaniu zachowań tej warstwy.

Generalnie rzecz biorąc, zmiany postaw poszczególnych grup społecznych są uwarunkowane ich sytuacją klasową, jednak nie oddziałuje ona bezpośrednio na świadomość. Impulsy mające źródło w owej sytuacji docierają do świadomości po przejściu przez filtr tradycji, której siła i zawartość z biegiem czasu ulegają zmianie. W środowisku inteligentnym — w porównaniu z innymi klasami i warstwami — szczególnie dużą rolę odgrywały przeżycia młodości, m.in. z tej chyba przyczyny, że w nim młodość znacznie dłużej trwała. W wieku, w którym synowie robotników pracowali już w fabryce, zaś dzieci chłopskie czy drobnomieszczańskie pomagały rodzicom w ich indywidualnych warsztatach, kandydaci na inteligentów uczęszczali jeszcze do szkół. Na skutek tego znacznie dłużej od innych przebywali w kręgu rówieśników. Już sam ten fakt przyczyniał się do umocnienia pomiędzy nimi więzi pokoleniowej. Przyjmując pogląd André Maurois, że dzieciństwo przeżywa się jak bajkę, a najboleśniej jest proces uświadczenia sobie, iż bajka się skończyła — proces ten dokonywał się u dzieci inteligentnych właśnie w grupie rówieśniczej. Dlatego chyba odgrywała ona w tym środowisku rolę większą od rodziny.

Ci młodzi ludzie z tych samych roczników, wychowani na podobnych podręcznikach i wzorcach osobowych, w zbieżnej atmosferze cywilizacyjnej, czytali też mniej więcej te same modne czy zakazane książki. W grupie rówieśniczej ukształtowanej w niższych klasach szkoły średniej przeżywano wspólnie właściwe wiekowi 12—14 lat bunty, próby samodzielnego myślenia i przeciwstawiania się wszystkim. Później rozdziły się w niej rozmaitej treści — w zależności od momentu dziejowego — szlachetne porywy⁴⁰. Tacy rówieśnicy podobnie reagovali emocjonalnie na bieżące wydarzenia. Ich młodociana reakcja stała się dla uczestników grupy punktem odniesienia poglądów na świat, punktem który konstytuował owych ludzi psychicznie. Z tego podłoża wyrastały specyficzne dla każdego pokolenia inteligentkiego systemy wartości moralnych, owe imponderabilia, które najczęściej okazywały się trwalsze od przekonań. Pod wpływem szkoły i grupy rówieśniczej dokonywała się standaryzacja jednostki, zarówno pod względem kwalifikacji osobistych, jak i pod względem psychicznym. Następujący niebawem okres startu życiowego pokolenia, jego czołówki będącej z reguły czołówką określonego ruchu czy ruchów, dawał równocześnie początek nowemu rozdziałowi dziejów warstwy inteligentnej.

³⁸ A. Potocki, *Polska literatura współczesna* cz. I, Warszawa 1911, s. 16.

³⁹ Tamże, s. 17.

⁴⁰ Idealizm młodzieńczy był cechą wyraźnie i masowo się przejawiającą u młodej inteligencji. A. Łunaczarski, *Pisma wybrane* t. I, Warszawa 1963, s. 210: „Przecież inteligent jest najlepszy, póki jest młody, dusza jego starzeje się szybko, niczym kobieta z południa — ledwie się człowiek obejrzy, a już starucha”.

Młodzi wnosili do niej zdolność odczuwania i akceptowania nowych zjawisk⁴¹.

Z tych względów kategoria pokolenia jest szczególnie użyteczna w kompleksowych badaniach dziejów inteligencji, umożliwia porządkowanie zjawisk masowych z różnych dziedzin życia, ułatwia ich opis⁴². Punktem wyjścia dla badań metodą „pokoleniową” jest ustalenie jakie wydarzenia szerszej natury, które przeżyło w młodości dane pokolenie, stały się dla niego źródłem owego zasadniczego wstrząsu młodości, a zatem narzuciły mu trwałe odruchy myślowe, owe wspomniane już imponderabilia. Do jednego pokolenia przeciętnie zaliczyć można dziesięć kolejnych roczników⁴³.

Pokoleniem przejściowym od nie mających jeszcze odrębnego miejsca w klasowej strukturze społecznej ludzi zajmujących się zarobkowo pracą umysłową — do skryształizowanej już inteligencji byli urodzeni w dziesięcioleciu 1836—1845. Do świata dorosłych wchodził na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. W świecie literatury reprezentują to pokolenie A. Asnyk i E. Orzeszkowa, T. Korzon i A. Kraushar, S. Krzemiński i J. A. Karłowicz. Nad dzieciństwem i młodością tych roczników ciążył cień klęski powstania listopadowego. Kolejne powstanie na wstępie ich dojrzałości życiowej jednych wysadziło z siodła, marnując im następne lata, u innych stało się punktem wyjścia w działalności publicznej. Nad całym życiem tych i tamtych, przed i po owej dacie, ciążył romantyzm, którym jeszcze żyła polska czołówka literacka za czasów ich młodości. Niezależnie od tego czy aprobowali romantyzm, czy też go zwalczali, do końca życia — mimo wszystkich dramatycznych przeżyć — nie wyzwolili się spod jego wpływu. Ich linie podziałów ideowych i politycznych układały się według odpowiedzi udzielanych na stawiane przed nimi pytania.

Jedną z konsekwencji klęski powstania listopadowego, szczególnie

⁴¹ Zastrzec się w tym miejscu wypada, że charakterystyka cech młodego pokolenia nie dotyczy każdej jednostki z osobna. U poszczególnych jednostek wiek biologiczny nie koniecznie bywa identyczny z subiektywnym. Można być zatem młodym w sensie zdolności odczuwania i akceptowania nowych zjawisk — nawet w dość podeszłym wieku, można również w bardzo wczesnych latach być psychicznie starcem.

⁴² Metodę pokoleniową zastosował w drugiej połowie lat trzydziestych K. Wyka do badania historii literatury (*Modernizm polski*, Warszawa 1959). Nie sprawdziła się tu jednak, gdyż autor analizował przy jej pomocy szczyty „wielkiej literatury”, której twórcami są osobowości wysoce skomplikowane, ulegające oddziaływaniu bardzo wielu najróżnorodniejszych czynników. Z dużym prawdopodobieństwem sądzić można, iż zastosowanie owej metody do „nizin literatury” do masowej literatury powieściowej, odcinka powieściowego czy noweli w dzienniku, ujawniłoby jej owocność. Wydajność bowiem przekazów literackich czy publicystycznych dla badań dziejów społeczno-politycznych jest — według trafnej uwagi H. Gollwitzera (*Die gelbe Gefahr. Geschichte eines Schlagwortes*, Göttingen 1962, s. 7 nn.) — odwrotnie proporcjonalna do wartości artystycznej przekazu.

⁴³ Pogląd, że dla drugiej połowy XIX w. dziesięć roczników tworzy pokolenie, reprezentował A. Potocki, op. cit., s. 16. On też pierwszy dał charakterystykę kolejnych pokoleń, poczynawszy od tego, które około 1863 r. przeszło z młodości w wiek męski, zatem urodzonego w piątym dziesięcioleciu XIX w. (tamże, s. 16 n.). A. Próchnik dostrzegł w polskim ruchu socjalistycznym 10-letni okres działalności jednego pokolenia, dał też periodyzację pokoleniową tego ruchu. Por. A. Próchnik, *Wspomnienie pośmiertne o wiceprezydencie Marianie Hudecu*, „Głos Trybunalski” nr 141 z 23 czerwca 1931, s. 2. Przedruk [w:] tegoż, *Wybór publicystyki*, Warszawa 1971, s. 511.

istotną dla losów życiowych i zawodowych tego pokolenia, było znieśnienie w Królestwie wszystkich uczelni wyższych z wyjątkiem Instytutu Agronomicznego i Leśnego na Marymoncie, uczelni, która stosunkowo najmniej przyczynić się mogła do przyspieszenia przemian gospodarczo-społecznych kraju. Wyższe wykształcenie w pozostałych gałęziach wiedzy było osiągalne dla tych jedynie, których stać było na naukę w wyższych uczelniach Cesarstwa. Dopiero w 1844 r. otwarto Szkołę Sztuk Pięknych. Dlatego nawet wielu intelektualistów tego pokolenia nie miało dyplomu ukończenia studiów wyższych. Przy słabym jeszcze tempie industrializacji główną perspektywą zawodową dla absolwentów szkół średnich i kursów dokształcających pozostawała praca w administracji lub sądownictwie. Proces profesjonalizacji takich zajęć, jak pisarstwo literackie czy publicystyka był jeszcze niezbyt zaawansowany. Nadal uprawiano je bardziej z zamiłowania niż zarobkowo. Na rynku pracy umysłowej przeważała podaż nad popytem⁴⁴.

Było to zarazem pokolenie, w którym udział synów ziemiańskich był mniejszy niż w następnych⁴⁵. Pęd do nauki ogarnął w nim młodzież z drobnych miasteczek i dzieci rzemieślnicze, nawet młodych rzemieślników. Niebawem rzeczywistość udzieliła im wszystkim surowej lekcji na temat stosunków klasowych. Ukaz Mikołaja I zarządził, by do gimnazjów przyjmowano wyłącznie dzieci szlachty i urzędników, innych, już przyjętych, rygorystycznie odsuwano. Baza rekrutacyjna inteligencji została chwilowo w ten sposób społecznie zawężona⁴⁶.

Urodzeni w latach 1846—1855 zaczęli pojawiać się na arenie publicznej od końca lat sześćdziesiątych. Odwilż posewastopolska, otwierając drzwi do gimnazjów przed wszystkimi, którzy materialnie mogli sobie na to pozwolić, sprawiła, że w owym pokoleniu znaleźli się ludzie o bardziej zróżnicowanej niż w poprzednim proweniencji społecznej, nawet — co było już zupełną nowością — grupka pochodzenia żydowskiego⁴⁷. Powołana w 1862 r. do życia Szkoła Główna umożliwiła młodym uzyskanie wyższego wykształcenia, tak trudno osiągalnego w poprzednim pokoleniu. Wstępując na ową arenę mieli już za sobą wstrząsające doświadczenia, zdążyli nabawić się narodowych obsesji i kompleksów. Na ławie szkolnej przeżyli swój wstrząs młodości, który był zarazem centralnym problemem życia narodowego, również dla starszych od nich — powstanie styczniowe. W szkole prowadzili gorące spory o to, czy pójść do lasu, czy kontynuować naukę. Kilkunastoletni A. Głowacki (B. Prus) uciekający do oddziału partyzanckiego i młodszy od niego

⁴⁴ T. Burzyński, *Wspomnienia z czasów młodości*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*, Warszawa 1963, s. 38, 50; A. Kraushar, *Kartki z pamiętnika Alkara*, tamże, s. 102. Jeszcze w 1869 r. liczyła Warszawa zaledwie 38 zawodowych literatów (por. J. Leskiewiczowa, op. cit., s. 70 i s. 117—125). Dopiero w latach pięćdziesiątych wprowadzono w prasie honoraria autorskie.

⁴⁵ Wyższe wykształcenie stało się dopiero w drugiej połowie XIX w. opłatowym w wychowaniu męskich potomków szlacheckich. Por. K. Konarski, *Dalekie a bliskie*, Warszawa 1965, s. 280. Przykłady małego odsetka (8%—24%) wśród ziemian ludzi z wyższym wykształceniem por. B. Prus, *Kronika miesięczna*, „Niwa” 1876, VII, z. 7 (*Kroniki t. II*, s. 517—518).

⁴⁶ T. Burzyński, op. cit., s. 49.

⁴⁷ Charakterystyka pierwszych inteligentów pochodzenia żydowskiego por. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 167 z 19 czerwca 1887 (*Kroniki t. X*, s. 155).

przyszły „Poseł Prawdy” (A. Świętochowski), który pozostał w gimnazjum, uosabiają dwa rozstrzygnięcia dylematu, przed jakim stanęli ich rówieśnicy. Klęska powstania nie stała się dla nich momentem pogłębiającym niedawne różnice postaw, lecz — dzięki właściwej młodym zdolności do skrajnie samodzielnego myślenia i przeciwstawiania się sładnym autorytetom — ukształtowała nową postawę pokolenia i scaliła je wokół nowego zadania: dać ideologiczną sankcję dokonywającym się kapitalistycznym przemianom gospodarczym i społecznym, uzasadniając nowe porządki społeczne, zarazem je przyspieszać i pogłębiać.

Nowoczesna wiedza nabyta przez to pokolenie w szkołach, podbudowana inspiracjami zaczerpniętymi z Darwina, Häckla, Moleschotta, Vogta, Büchnera, Renana, zrodziła w nim potrzebę dorównania innym, przodującym krajom. W praktyce oznaczało to propagowanie myśli o niezbędności rozwiązania tych technicznych i produkcyjnych problemów, które dojrzały kapitalizm dawno już gdzie indziej rozwiązał. W sferze ideologii dążenie to transformowało się w ideę „europeizacji” kraju, czego elementem składowym była industrializacja. To właśnie było treścią propagowanego przez nich pozytywizmu. Chodziło o pełne i szybkie zasymilowanie tych osiągnięć gospodarczych, pedagogicznych i kulturalnych, na które kraje starej cywilizacji kapitalistycznej potrzebowały stuleci. Dokonanie tak radykalnego zwrotu w nastrojach, przyzwyczajeniach i postawach społeczeństwa wymagało stosowania drastycznych metod w walce z resztkami przeżytych form i struktur społecznych, najostrzejszego atakowania ich ideologii, bezwzględnego zwalczania duchowego panowania szlachty w społeczeństwie. Dlatego to „nabożnych gorszyli bluźnierstwami ateizmu, karmazynów drażnili profanacją tradycji i uroszczeń kastowych, urągali megalomanii apostołów konserwatyzmu, w poetyzujących gawędziarzy godzili pociskami z kołczanu drwin”⁴⁸. Żywiąc szacunek dla swoich nauczycieli ze Szkoły Głównej pokolenie to miało wyraźne poczucie własnej odrębności od intelektualistów poprzednich pokoleń⁴⁹. W odróżnieniu też od swoich poprzedników pokolenie to nie dążyło do osiągnięcia awansu społecznego np. przez nabycie majątku ziemskiego, wręcz odwrotnie — było dumne ze spełnianych przez siebie funkcji zawodowych i społecznych. Chociaż więc dążyli do stworzenia społeczeństwa burżuazyjnego na wzór zachodni, takiego więc, w którym sami zostaliby częścią burżuazji — w rzeczywistości ludzie ci byli pierwszym pokoleniem polskiej inteligencji Królestwa, pokoleniem jej heroicznej młodości, ideo-wo, a może również w swoim składzie społecznym bardziej burżuazyjnym, niż kilka następnych.

To pierwsze pokolenie inteligencji Królestwa wyrażało dążenia liberalnej burżuazji, lecz takiej w kraju nie było, bądź — jeśli i była — okazała się nieliczna i słaba, niezdolna zatem do udzielenia poparcia swoim ideologom. Dlatego popularność czołówki pozytywistów ograni-

⁴⁸ W. Smoleński, *Fragment pamiętnika*, [w:] tegoż, *Monteskjusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927, s. 11. Podobna charakterystyka pokolenia wyszła spod pióra B. Prusa, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 16 z 18 stycznia 1890 (*Kroniki* t. XII, s. 123—125).

⁴⁹ W pisanych w 1934 r. wspomnieniach jeden z ostatnich z tego pokolenia prof. Edmund Jankowski pisał: „Wiedzę czerpaliliśmy od czcigodnych profesorów naszych, hasło odrodzenia i wzmocnienia Polski przez pracę u podstaw jej bytu wypracowaliśmy sami, wychowawcy Szkoły Głównej”. Cyt. za: J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy*, Wrocław 1961, s. 18.

czała się do młodej wiekiem a ekonomicznie słabej warstwy społecznej, do inteligencji⁵⁰. Pouczała ona burżuazję o roli historycznej, jaką ma do odegrania — lecz ta okazała się mało ambitna i opornie przyśwajała udzielaną sobie lekcję. Konsekwentne wyciąganie wniosków z rozwijanych przez siebie zasad pracy organicznej doprowadziło pod koniec lat siedemdziesiątych większość, przynajmniej czołówki, tego pokolenia do przejściowej chociażby postawy ugody politycznej z caratem, lecz partner okazał się mało skłonny do ustępstw, jakich każdy kompromis wymaga od obu stron. Jako ideowi rzecznicy burżuazji nie mieli ludzie tego pokolenia programu dla mas ludowych, ani zrozumienia dla ich walki wyzwolenczej⁵¹. Z czasem ruch robotniczy miał skłonić ich do tego, by w obronie ideologicznie przez siebie gloryfikowanego ustroju kapitalistycznego, zacząć robić poważne ustępstwa na rzecz religii. Pozytywiści byli przekonani, że wraz z rozwojem przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych czy rolniczych podniesie się ogólny dobrobyt kraju, nastąpi szeroki rozwój oświaty. Życie nie potoczyło się jednak tą drogą. Ci, którzy wcielali w życie program rozwoju gospodarczego, mieli na oku własny interes przedsiębiorcy. Na tym polegał dramat pierwszego pokolenia polskiej inteligencji. Jednych przedstawicieli tego pokolenia ogarniało rozczarowanie, inni milcząco godzili się z rzeczywistością i pod jej naciskiem wycofywali się — w różnym tempie, zakresie i kierunku — z pierwotnie głoszonych zasad⁵². Nawet ci pierwsi jednak, poza gorzkimi uwagami, nie potrafili się zdobyć na głębszą refleksję, na krytykę własnych założeń. Nie byli wszak już pierwszej młodości, nie byli zdolni do radykalnych zwrotów. Zresztą oznaczałoby to poddanie rewizji własnej bojowej przeszłości, która pozostawała przedmiotem osobistej dumy oraz podstawą ich autorytetu. W ostatecznym rachunku i oni aprobowali ową niezbyt piękną rzeczywistość. Tak to konformizm zżerał wczorajszych nonkonformistów. Zapomnieli nawet, jak w dniach swojej młodości rzucali wyzwanie starszemu społeczeństwu i za takie samo zachowanie zaczęli gro-

⁵⁰ S. Koszutski (*Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870—1900)*, Warszawa 1905, s. 36) pokpiwał: „Ideowi organiczniczy razem może by się nie zdobyli na kupno jednej poważniejszej »akcji«”.

⁵¹ Praca organiczna polega „przede wszystkim na tym, ażeby lud był syty i miał robotę”. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” nr 351 z 20 grudnia 1889. Por. też mającą więcej niż autobiograficzne znaczenie wypowiedź tegoż: *Oda do Młodości*, „Młodość” nr 1 z 20 grudnia 1905, s. 3. Kiedy w 1882 r. rząd carski zakazał zatrudniania w przemyśle dzieci poniżej 12 roku życia a dla będących w wieku 12—15 lat wprowadził ośmiogodzinny dzień roboczy, inny sztandarowy pozytywista P. Chmielowski (*Kronika miesięczna*, „Ateneum” t. VI, 1882, s. 592) obawiał się, że na skutek wolnego czasu „dzieci zaczną grać w karty, rozpróżniają się i nabiorą złych nałogów”.

⁵² Przykładem takiej wymuszonej realiami życia zmiany postawy w sprawie konspiracji może służyć tajne kółko z drugiej połowy lat osiemdziesiątych, w którym obok sztandarowego człowieka tego pokolenia jak A. Świętochowski i jemu podobnych znaleźli się niektórzy ośmieszani kiedyś przez nich jako „ludzie o szerokich gardłach i wąskich piersiach” przedstawiciele poprzedniego pokolenia w rodzaju S. Krzemińskiego. W. Smoleński, op. cit., s. 13—19. Por. relację o pierwszym osobistym zetknięciu się w 1887 r. obu tych postaci w liście S. Krzemińskiego do St. Posnera z 11 stycznia 1909 (PH 1930, z. 2, s. 369—371). Innym przykładem może być pogrzeb katolicki Adama Wiślickiego w 1913 r. i rozpowszechniane przez dawnych pozytywistów pogłoski, jakoby się przed śmiercią nawrócił, czemu inni zaprzeczali (*Pogrzeb ateisty*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 251 z sierpnia, s. 1092).

mić swoich następców. Doprowadziło to ich niekiedy do drastycznych konfliktów z przedstawicielami następnego pokolenia⁵³.

Roczniki 1856—1865 przeżyły dzieciństwo bądź najwcześniejszą młodość w atmosferze klęski powstania i towarzyszących mu represji. U dzieci ziemiańskich zbiegło się to z katastrofą społeczną, ich wczesnym wielkim wstrząsem była strata dworku ojczystego. W szkole średniej, do której pokolenie to uczęszczało, wykładano od 1868 r. wszystkie przedmioty — z wyjątkiem języka polskiego — po rosyjsku. Dla mających dopiero wejść w samodzielne życie potęgująca się polityka rusyfiatorska była znacznie większą groźbą niż dla tych, którzy się w tym życiu już urządzili czy też urządzali się. W zamkniętych, chociaż jeszcze nie sformalizowanych kółkach zaczynali więc dyskutować nad własną sytuacją i środkami zaradczymi⁵⁴. Mimowolnie tym samym przywracali do życia zdawało się gruntownie ośmieszzone *liberum conspiro* i nieświadomie jeszcze zadawali cios koncepcjom pozytywistyczno-ugodowym, zapoczątkowywali pierwszą nietradycjonalistyczną opozycję przeciw pozytywizmowi.

Skądinąd za przykładem pozytywistów pokolenie to przyswajało sobie osiągnięcia nauki i kultury Zachodu. Równocześnie jednak dostrzegało głęboką rozbieżność pomiędzy perspektywami gospodarczo-społecznymi roztaczanymi przez swoich poprzedników a rzeczywistością burżuazyjną z ich założeń wyrosłą. Toteż odrzuciło gospodarczo-społeczne koncepcje pozytywistów, które nie wytrzymały próby. Zastąpiła je powrotna fala sentymentów do ideałów demokratycznych Wielkiej Emigracji i hasła walki o niepodległość. Dorastające dzieci spauperyzowanej i deklasującej się drobnej szlachty, ruchliwsze od potomków zaniepokojonej o swój los warstwy urzędniczej, jaśniej dostrzegały i głośniej krytykowały niesprawiedliwość społeczną nowych porządków kapitalistycznych, bardziej zdecydowanie buntowały się też przeciwko uciskowi narodowemu. Znajdowały sprzymierzeńców w niektórych spolonizowanych żydowskich kolegach szkolnych pochodzących z zamożnych domów, oni bowiem boleśnie odczuwali dyskryminację wynikającą z polityki caratu i pewnych kół polskiego mieszczaństwa. Pamięć o klęsce powstańczej powstrzymywała większość tego pokolenia od wyciągnięcia konsekwentnych wniosków, od wejścia nawet za młodu — tym bardziej więc w wieku dojrzałym — na drogę zorganizowanej walki z tym, co się poddawało tak ostrej krytyce. Występując przeciw programowi pracy organicznej i jego implikacjom politycznym, nie zdołała przewyciężyć w sobie do końca postaw pozytywistycznych. Ludzie ci okazali się „pokoleniem z wewnętrznym pęknięciem”. Tylko jego drobna mniejszość wyciągnęła w młodości ze swoich poglądów wnioski ideowe i organizacyjne. Ona też była w swoim środowisku jedyną zorganizowaną i względnie trwałą grupą polityczną⁵⁵,

⁵³ Najbardziej może spektakularny przypadek: reakcja publicystyczna B. Prusa na zachowanie się w 1878 r. młodych na odczycie W. Spasowicza i — w odpowiedzi na to — spoliczkowanie publicysty przez młodych inteligentów-socjalistów. Por. B. Prus, *Felieton warszawski II*, „Nowiny” z 26 lutego 1878 (*Kronika t. III*, s. 298—299); J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Warszawa 1935, s. 83 n.

⁵⁴ F. S. Reymont, *Życie i działalność Konrada Prószyńskiego*, Warszawa 1948, s. 32.

⁵⁵ Utworzone w 1875 r. tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej nie było organizacją polityczną. Niedługotrwałą okazała się patriotyczna grupa A. Szymańskiego.

stała się pierwszym pokoleniem polskich socjalistów. W dalszej ewolucji tego pokolenia ich udział był jednak niewielki. Jedni wcześniej złożyli swe życie na ołtarzu idei, dla innych socjalizm był tylko uczuciowym buntem młodości⁵⁶, który wraz z nią przeminął. Nieliczni tylko dochowali mu wierności w ciągu następnych dziesięcioleci.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zaczynało wchodzić w świat dorosłych kolejne, trzecie już pokolenie inteligencji — zarazem pierwsze w pełni powojenne — które w dużym skrócie nazwać by można pokoleniem Marchlewskiego (ur. 1866), Piłsudskiego (ur. 1867) i Dmowskiego (ur. 1864). Młodzi ludzie urodzeni w dziesięcioleciu 1866—1875 mieli dzieciństwo i wczesną młodość wolne od dramatycznych wstrząsów, jakie przypadły w udziale dwu pokoleniom poprzednim, czy własnym rodzicom. Kryzysy ekonomiczne 1877 r. i lat 1883—1885 wskazywały jedynie na sposób funkcjonowania kapitalizmu, zaś spowodowanej nimi proletaryzacji tysięcy samodzielnych wytwórców jeszcze nie towarzyszył szerszy rezonans społeczny. Dorastali w czasach, kiedy zwycięstwo porządków kapitalistycznych nad feudalnymi było już przesądzone. Otaczał ich klimat pogodzenia się klas posiadających z istniejącą sytuacją, z kapitalizmem i carskim jarzmem oraz pozytywistycznego uznania tego, co istnieje, za nieodmienną konieczność. Lecz zbiegiem okoliczności teraz właśnie następowało zaostrenie się kursu politycznego władz zaborczych — po śmierci liberalizującego Albedyńskiego generał-gubernatorem Prywiślńskiego Kraju został w 1883 r. brutalny, z feldfebelowskimi manierami Hurko. Rozpoczęło się zwalnianie z posad tysięcy polskich urzędników, co rzutowało też na perspektywy życiowe kończących szkołę.

Ucząca się młodzież przejęła od swoich poprzedników w szkole i uniwersytecie kult rozumu i nauki, znajdujący uzasadnienie w postępach nauk ścisłych i sukcesach techniki. Jednak równocześnie dochodziły do głosu w postawach tego pokolenia powracające wpływy romantyzmu, odwołujące się do irracjonalnych momentów natury ludzkiej. Na tajnych uczniowskich i studenckich obchodach narodowych obowiązkowo deklamowano „Ode do młodości”. Młodzi byli świadkami wyraźnego i oczywistego już bankructwa programu pracy organicznej, widzieli, że burżuazja i wielcy obszarnicy pogodzili się z obcym jarzmem, gdyż prosperowali pod skrzydłem rządu carskiego. Z obu zjawisk wyciągli wnioski: dążenie do niepodległości Polski splatało się u nich w jedną całość z dążeniem do reform społecznych kosztem klas, które się z aktualnym stanem pogodziły. Rozumowanie takie mieściło się w kategoriach myślenia tradycyjnej demokracji szlacheckiej, tej prawie od stu lat najbardziej popularnej formy opozycji politycznej przeciw istniejącemu na ziemiach polskich stanowi rzeczy. Owa zaś formuła polityczna młodych była na tyle obszerna, że w warunkach krajowego zacisza politycznego mogła zadowalać rozbieżne ideologie. Dlatego ówczesny stabilizujący się ruch kółkowy, jakkolwiek głównym jego celem było samokształcenie, wpływał jednak na uczestników w duchu rewolucyjnym, a równocześnie zachował charakter pozapartyjny.

⁵⁶ L. Krzywicki, *Pamiętniki* t. II, Warszawa 1958, s. 270—271; „Pierwszy ruch socjalistyczny w Warszawie był — odruchem uczuciowym przeciw hasłom mieszczańskiej pracy organicznej, przeciw zamarcu wszelkiej myśli politycznej, przeciw poziomej teorii trzeźwych wskazań”.

Będąc sam przez się wyrazem protestu przeciwko uciskowi, stawał się szkołą przygotowawczą bojowników przeciw uciskowi w ogóle i dzięki temu skupiał sympatyków obu tendencji polskiej myśli politycznej: narodowo-rewolucyjnej typu tradycyjnie powstańczego oraz społecznie rewolucyjnej⁵⁷. Toteż w ruchu kółkowym „fabrykowano programy samokształcenia, poczynając od dziejów ziemi a kończąc na popularyzacji Marksa”⁵⁸. Z równym zapałem czytano w kółkach książki mówiące o dziejach Polski, co wydawnictwa na tematy społeczne. Z Galicji przemycano B. Limanowskiego „Historię ruchu społecznego w XIX stuleciu” i T. T. Jeża Miłkowskiego „Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym”, za pośrednictwem starszych kolegów z uniwersytetu utrzymywano stosunki z członkami tajnych organizacji socjalistycznych i tzw. patriotycznych⁵⁹. W wielogodzinnych gorących dyskusjach starano się sprecyzować własną rolę w społeczeństwie, określić relacje pomiędzy socjalizmem i patriotyzmem⁶⁰. Dla wielu nauka i polityka szły ze sobą w parze, studia naukowe miały potwierdzić słuszność wzywananych poglądów, dodać im autorytetu — R. Luksemburg doktoryzowała się w Zurychu z „Rozwoju przemysłowego Polski”, W. Jodko-Narkiewicz w Bernie z „Historii i systemu socjalizmu utopijnego wśród emigracji polskiej 1834—1846 r.”⁶¹.

Kiedy to pokolenie stawiało w życiu pierwsze samodzielne kroki, jasne już było, kto wygrał na przebudowie gospodarczo-społecznej. Na tym tle pogłębiało się zróżnicowanie postaw politycznych. Opuszczający szkoły zetknęli się z pierwszymi masowymi demonstracjami 1-majowymi w 1891 r., z wielkim strajkiem łódzkim 1892 r., który objął już nie jedną fabrykę, lecz duże centrum przemysłowe. Życie podsumowało niedawne kółkowe dyskusje o tym, czy robotnicy są zdolni do walki. Pozostawało natomiast dla niedawnych kółkowiczów kwestią otwartą o co powinni walczyć robotnicy i pod czym dowództwem do tej walki ruszą. Rywalizowały o to dwa odłamki, na jakie socjalizm w Królestwie zaczął się właśnie dzielić — rewolucyjno-internacjonalistyczny i reformistyczno-patriotyczny. Niezależnie od obu konstituował się organizacyjnie kierunek nacjonalistyczny, „narodowy”. Utworzona w 1887 r. Liga Polska wyznaczała inteligencji rolę przewodniej siły w życiu społeczeństwa, jego elity kierowniczej. Było to zarazem symptomem okrzepnięcia inteligencji jako grupy społecznej. Tak więc na początku lat dziewięćdziesiątych wyodrębniły się wszystkie trzy główne nowoczesne partie polskie. Młodzi inteligenci urodzeni w latach 1866—1875, wychowani politycznie w szkolnych i uniwersyteckich kółkach, stali się bądź założycielami, bądź pierwszą kadrami kierowniczą zarówno PPS jak i Narodowej Demokracji i tę pozycję utrzymali w ciągu następnych dziesięcioleci. Tak więc niedawni członkowie tych samych kółek samokształceniowych znaleźli się w dwu zwalczających się stronnictwach. Dopóki jednak główne siły klasy robotniczej drze-

⁵⁷ Por. A. Warski, E. Próchniak, *Na froncie ideologicznym* cz. II, Moskwa 1932, s. 66 n.

⁵⁸ S. Wojciechowski, *Romuald Mielczarski*, Warszawa 1927, s. 12.

⁵⁹ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, Lwów 1937, s. 13. O atmosferze w kółkach samokształceniowych por. J. Skotnicki, *Przy sztalugach i biurku*, Warszawa 1957, s. 28 n.

⁶⁰ S. Żeromski, *Dzienniki* t. I, Warszawa 1953, s. 347.

⁶¹ Z. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*, Warszawa 1949, s. 143, 168.

mały, pepesowcy i narodowcy nie tylko żyli ze sobą w zgodzie — łączyła ich nielegalność i ucisk narodowy — lecz i współpracowali ze sobą. Przykładem czy symbolem ów Marian Abramowicz, który „woził zaś i nosił »bibułę« wszelkiego rodzaju: »patriotyczną« i socjalistyczną, byleby uderzała w carat”⁶². Ową jedność pokolenia rozsądzi dopiero pierwsza w jego życiu wielka burza dziejowa, rewolucja 1905 r. Drogi dawnych kolegów i współinspirowców zaczęły się wyraźniej rozchodzić. Burza zastała ich w momencie, kiedy ustabilizowali się w życiu, kiedy więc sytuacja klasowa przemawiać zaczęła w duszy donośniej od ideałów młodości, zresztą nie najwyraźniej sprecyzowanych. Wówczas okazało się, że socjalizm szybko wietrzył w głowach większości jego inteligenckich adeptów. Jedni przechodzili na pozycje burżuazyjnego radykalizmu, ograniczonego w polskich warunkach do środowisk inteligenckich, inni krok za krokiem wycofywali się z życia politycznego do zajęć wyłącznie zawodowych. Narodowcom łatwiej było pozostać w swoim nurcie, wraz z nimi stawał się on mniej radykalny, strawniejszy dla świata posiadaczy.

Ważnym wyróżnikiem pokolenia urodzonego w dziesięcioleciu 1876—1885 było jego pochodzenie społeczne. Cyrkularz z 30 czerwca 1887 r. (starego stylu) ministra oświaty Deljanowa, zabraniający w całym imperium Romanowych przyjmowania do progimnazjów i gimnazjów „dzieci woźniców, lokajów, kucharzy, praczek, drobnych sklepikarzy itp. ludzi”⁶³ zamykał i tak niezbyt liczny dopływ do warstwy inteligenckiej z dołów społecznych, ze środowisk plebejskich i uboższego drobno-mieszczanstwa. W szkołach średnich pojawiła się natomiast grupa, jakiej dotąd nie było — dzieci inteligentów, dzieci urodzonych w latach 1846—1855 heroldów pozytywizmu. Pojawili się więc teraz po raz pierwszy dziedziczni inteligenci, ludzie których rodzice mieli świadomość przynależności: już nie do konkretnej grupy zawodowej kwalifikowanej pracy umysłowej, lecz do ważkiej warstwy społecznej. Ci młodzi ludzie urodzili się i wychowali w takich warunkach, kiedy niewiele z bezpośredniego otoczenia materialnego przypominało o pochodzeniu społecznym przodków, zaś sugerowane przez rodziców aspiracje życiowe mieściły się w nowym kręgu społecznym. Autoreprodukcja stawała się odtąd coraz ważniejszą częścią składową procesu rozwojowego tej warstwy. Innym charakterystycznym komponentem pokolenia były dzieci z awansu społecznego „wysadzonych z siodła” drobnych ziemian, dzieci z rodowodem: dziad — ziemianin, ojciec — właściciel warsztatu rzemieślniczego. Dla nich uzyskanie pozycji inteligenta było rekompensatą utraconej przez rodzinę pozycji, o powrocie do której przestali raczej myśleć⁶⁴.

Wszyscy znaleźli się w szkole, w której rozkwitał wypraktykowany już apuchtinowski system poniewierania polskości i szpiegowania uczniów. Reagowali nań tysiącami właściwych młodym psot, psikusów

⁶² S. Żeromski, *Pisma t. XXVI: Wspomnienia*, Warszawa 1951, s. 35. Ludzi tego rodzaju było znacznie więcej. Por. J. Myśliński, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w Zachodniej Galicji (1895—1904)*, Warszawa 1967, s. 18, 179 n.

⁶³ Tekst polski: *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” nr 218 z 9 sierpnia 1887, s. 1.

⁶⁴ Opis środowiska rodzinnego tej grupy, jego wewnętrznych konfliktów i krzyżujących się tendencji por. R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886—1914*, Wrocław 1958, s. 13—16.

i wzmożoną konspiracją. Taka sytuacja podsycana lekturami historycznymi i tradycjami spiskowymi, zintensyfikowała ruch kółkowy, który objął teraz zasięgiem nawet zapadłe miasta prowincjonalne. Ukształtował się swoisty typ ucznia szkoły średniej, oswojonego z tajnymi kółkami. „Taka szkoła — napisze z ubolewaniem sztandarowy rzecznik ugody — musiała wydać taką młodzież”⁶⁵. Liczne, zwłaszcza w Warszawie, tajne dziewczęce komplety uczniowskie stały się dla tej części pokolenia szkołą konspiracji, przyzwyczajały je od dzieciństwa do podziemnej działalności⁶⁶. Kółka tajne były jednak po 1891 r. — inaczej niż za poprzedników — zróżnicowane według linii podziałów przebiegających w dorosłym społeczeństwie. Do przeszłości należała sytuacja, kiedy w jednym kółku ścierali się, lecz i współpracowali zwolennicy rozmaitych kierunków. Teraz kółka rywalizowały ze sobą o pozyskanie członków, same były obiektem zabiegów ze strony działaczy partyjnych starszej generacji, nieraz wczorajszych kolegów szkolnych⁶⁷. Walki polityczne towarzyszyły więc temu pokoleniu od jego wczesnych lat. Wspomnienia zaś 1863 r., chociaż w sferze myślenia politycznego pozostawały przedmiotem sporu, były dlań tchnieniem bohaterskiej przeszłości, o której opowiadali dziadkowie, uczestnicy wydarzeń. Ożywała także wśród młodych popularność Słowackiego.

W tym pokoleniu, które weszło w życie na przełomie XIX i XX w. wytworzył się nowy typ inteligentkiej mentalności. Odrzucano od siebie myśl o karierze urzędniczej, wybierano zawody, które obok zapewnienia niezależności materialnej dawały możliwość szerszej pracy społecznej — adwokata, lekarza, rzadziej inżyniera⁶⁸. Ta czołówka inteligencji otoczona była stosunkowo szeroką grupą średnią — coraz liczniejszymi pracownikami rozmaitych przedsiębiorstw i biur, jeszcze mniej zadowolonymi ze swej aktualnej sytuacji, której źródeł dopatrywali się w obcym panowaniu i w dominacji obconarodowych przedsiębiorców, przez tamto panowanie — rzekomo — szczególnie faworyzowanych. W klimacie dojrzewającej już burzy społecznej pokolenie to, w obu swoich głównych odłamach — socjalistycznym i narodowym — żyło nadzieją na nieodległe już gruntowne zmiany i starało się je przybliżyć. Jego socjalistyczny czy socjalizujący odłam widział w socjalizmie protest przeciw wulgarności społeczeństwa burżuazyjnego, negację istniejącej rzeczywistości, absolutne przeciwstawienie Złu (z dużej litery). Stąd wywodziła się mityzacja proletariatu jako społeczności aniołów i wiara w Rewolucję, jako źródła Dobra. Entuzjazmując się rewolucją, przedstawiano ją sobie jako większą, zachodnioeuropejskiego typu zmianę gabinetu. Europa wszak od 1848 r. — pominąwszy

⁶⁵ Scriptor [E. Piltz], *Nasza młodzież*, wyd. 2, Kraków 1903, s. 175 n.

⁶⁶ Kiedy w obecności Cecylii Śniegockiej ktoś nazwał komplety „akademiami kłamstwa”, ta miała rzekomo odpowiedzieć: „Dzieci muszą kłamać, na to nie ma rady — Niech kłamią, byleby czytały po polsku”. Por. Z. Rabska, *Moje życie z książką*, Wrocław 1959, s. 34. Tamże opisy nastrojów w kompletach: s. 43 n., 66—70. Por. S. Podhorska-Okołów, *Warszawa mego dzieciństwa*, Warszawa 1958, s. 79 n.; H. Duninówna, *Odeszło — żyje*, Łódź 1961, s. 116—163. Wspominając o późniejszej wprawdzie tajnej szkole w Płocku dla chłopców, którzy popadli w konflikt ze szkołą carską, C. Motyliński (*Płock 1905 r. [w:] Pamiętniki nauczycieli-weteranów*, Warszawa 1958, s. 48) dodaje: „to była lekcja konspiracji”.

⁶⁷ Sytuacji tej nie zmienia okoliczność, że centrala kółek pozostała wspólna.

⁶⁸ Por. S. Nowak, *Z moich wspomnień (Lata szkolne 1884—1902)*, Częstochowa 1933, s. 39.

krótki i szerzej mało znany etap Komuny Paryskiej — nie widziała więcej rewolucji.

Rewolucja 1905 r. zastała pokolenie to w rozkwicie sił. Włączyło się do niej aktywnie, można je też nazwać „pokoleniem 1905 roku”. Rewolucja ta stała się też dla niego przełomem. Przygniatająca większość socjalistycznych entuzjastów rewolucji, widząc jak wyrażała się ona w ostrych, brutalnych antagonizmach społecznych, przeżywała głębokie rozczarowanie do wymagowanej społeczności aniołów. Drugie rozczarowanie przeżyła, kiedy po krótkim okresie rewolucji, poprzez potoki krwi przelanej przy jej zdławieniu, nastąpiły lata triumfującej kontrrewolucji. U wczorajszych adeptów socjalizmu zaczął się odwrót od ideowych pozycji młodości. Dla jednych oznaczało to zamykanie się w nauce — jako jedynej prawdzie — bądź poszukiwanie jej w rozmaitych koncepcjach, aż do mistycznych włącznie. W ostatecznym rachunku był to marsz na prawo, lecz jego kierunek długo, wielu osobom nawet do końca życia przesłaniała frazeologia demokratyczna, humanitarna czy liberalistyczna⁶⁹. W klimacie porewolucyjnej depresji duchowej część inteligencji poczuła żal do idei, które ją kuśiły i następnie zawiodły, zaczęła się od nich odcinać, nabierać przekonania, że źle i niebezpiecznie się bawiła. A że lata kontrrewolucji były zarazem okresem stabilizacji i bogacenia się burżuazji, więc owi odcinający się, często zaczęli urządzać się w burżuazyjnej rzeczywistości. Niejednego taka rezygnacja z dawnych światoburczych zapędów zaprowadziła nieoczekiwanie daleko na prawo. Przytoczone przez Irzykowskiego lotne powiedzenie „Młoda Polska przez jedną noc posiwała: katzenjammer na całej linii” daje się odnieść do tej części pokolenia, która bawiła się w socjalizm. Narodowcy mieli mniej kłopotów intelektualnych, jawniej i szybciej od swoich szkolnych kolegów a politycznych rywali maszerowali w tym samym kierunku⁷⁰. Tylko drobna garstka socjalistycznych inteligentów tego pokolenia wytrzymała próbę rewolucji — niezłomna w tym co uznała w młodości za prawdę, koncentrowała się na jej obronie wobec dawnych przeciwników i niedawnych współtowarzyszy. Byli nieliczni, gdyż tylko wyjątkowe umysły zdolne są siłą konsekwentnego myślenia wyrwać się z uwarunkowań klasowych.

Ostatnim pokoleniem polskiej inteligencji Królestwa, tym, które zaczęło uczestniczyć w życiu publicznym w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej, byli urodzeni w dziesięcioleciu 1886—1895.

Kiedy przychodzili na świat, była już ich warstwa społeczna znacz-

⁶⁹ Przykładem może być wypowiedź z 1916 r. byłego członka OKR PPS w 1905 r., człowieka którego osobistej prawości nie da się kwestionować, który zdobył się na sąd, jaki w 1905 r. mogła lansować jedynie skrajna reakcja: Archiwum PAN, Materiały Fr. Czubałskiego, III-144, poz. 54: List M. Michałowicza do J. Brudzińskiego z 11 listopada 1916: „Do tajnej organizacji bojowej, złożonej z ludzi najczystsze serca, przesiąkły męty społeczne. Obok Okrzejów, Mireckich, Baronów stanęły bandy nożowców”.

⁷⁰ Ostremu sformułowaniu przywódcy i publicyście SDKPiL (L. D o m s k i [H. S t e i n - K a m i e ń s k i], *Na niwie literackiej*, „Młot” nr 7, z 17 września 1910, s. 8): „Masowy radykalizm proletariacki zmroził cieplarniany radykalizm romantyczno-inteligencki”, wtóruje — wyrażając to własnym stylem — funkcjonariusz tzw. polskich związków zawodowych z Zagłębia (J. B r z e s k o t, *Smutny bilans*, „Kurier Zagłębia” nr 169 z 23 czerwca 1910, s. 1) mówiąc, że: „Inteligencja, z bardzo małymi wyjątkami, wycofała się z pracy społecznej zupełnie — Fajerwerk demokracji spalił się i razem z nim zniknęli z pola pracy owi tchórze, co widzieli ostoję narodu tylko w czamarze”.

nie liczniejsza niż kiedykolwiek dotąd. W wyniku rozwoju gospodarczo-społecznego wzrosła szczególnie liczebność jej członu średniego i dolnego, owych różnej kategorii urzędników prywatnych i techników (w tym spora grupa pracujących w prywatnym kolejnictwie), niższych pracowników służby zdrowia, prywatnych nauczycieli i wychowawców. Dzięki temu ukształtowały się prężne środowiska inteligentkie we wszystkich niemal miastach gubernialnych i niektórych powiatowych. Toteż w tym pokoleniu przeważały już dzieci z rodzin inteligentnych. Klimat zbliżającej się w całym państwie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej oddziaływał na tych młodych znacznie mocniej niż na ich ojców i starszych braci. Zwielokrotnione działania i postawy, występujące w poprzednim pokoleniu, nabrały teraz nowej jakości. Odziedziczoną po swych poprzednikach szkolną sieć organizacyjną pokolenie to rozbudowało do tego stopnia, że — jak się okazało w 1905 r. — objęła rząd dusz nad młodzieżą. Szerokiego typu organizacje uczniowskie w rodzaju „samopomocy koleżeńskich”, „sądów koleżeńskich” itp. placówek były wstępnym stopniem do sprawnie funkcjonujących, scentralizowanych systemów kółek politycznych socjalistycznych i narodowych. Postawy przejawiające się w poprzednim pokoleniu, teraz zintensyfikowane, doprowadziły do swego rodzaju przełomu intelektualno-psychicznego. „Zanikło — wspominać będzie po latach aktywny uczestnik tego pokolenia i pedagog — panowanie pozytywizmu, młodych pociągał romantyzm społeczny, który od dawnego romantyzmu — różnił się tym wszystkim, co wziął ze zwalczanego pozytywizmu”⁷¹. Inny — bystry obserwator, przyglądający się pokoleniu z bliska — określił je lapidarniej: „neoromantycy z «Weselem» w kieszeni”⁷². Chwila spełnienia narodowych i społecznych marzeń wydawała się tak bliska, że szukano konkretnych sposobów ich realizacji. Ta rozbudzona aktywność młodych doprowadziła do konfliktu pokoleniowego z rodzicami i autorytetami pozaszkolnymi, psychicznie niezdolnymi do zrozumienia tych porywów, ludźmi z pokoleń 1856—1865 i 1866—1875, tvmi więc, „którzy wzrastali w cieniu klęski i zostali, w większości, ukształtowani przez idee pozytywizmu”⁷³.

Wstrząsem młodości całego pokolenia — bez wyjątku — stała się rewolucja 1905 r., przede wszystkim zaś strajk szkolny. Przeprowadzony, w istocie rzeczy, przez samą młodzież w atmosferze powściągliwości i obaw rodziców, czy wręcz całego starszego pokolenia, które pomne konsekwencji „apuchtinady” chciało swoim dzieciom zaoszczędzić losu tamtych studentów, ujawnił istnienie owego konfliktu pokoleń. Strajk stał się więc swoistą demonstracją samodzielności i bojowości młodego pokolenia inteligencji, egzaminem sprawności organizacji, w których się ono wychowało, zarazem wywarł decydujący wpływ na jego mentalność. W toku akcji dojrzało szybciej, niż pozwalał mu jego wiek. Najmniej z całej inteligencji dotknięte poczuciem klęski poniesionej przez rewolucję, nabrało poczucia, że nie tylko jest zdolne samodzielnie prowadzić akcje polityczne, ale że potrafi je prowadzić lepiej od innych. Zwątpiło też w mądrość starych partii, które przed 1905 r. kierowały jego orga-

⁷¹ H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej*, [w:] te j z e, *Z dziejów pracy oświatowej i społecznej*, Wrocław 1963, s. 334.

⁷² B. Singer [Regnis], *Moje Nalewki*, Warszawa 1959, s. 171.

⁷³ H. Radlińska, op. cit., s. 334. Dane o zasięgu kółek uczniowskich por. J. S. Bystron, H. Tański, *Młodzież z Królestwa a młodzież z Galicji*, „Rok Polski” nr 2 z marca 1916, s. 28.

nizacjami. Wszak partie te nie wyszły z rewolucji zwycięsko, a częściowe zdobycze, jakie uzyskały, nie okazały się trwałe. Młodzi natomiast na trwałe wywalczyli dla siebie i całego społeczeństwa polskiego legalną prywatną szkołę polską. Wspólna akcja strajkowa i późniejsza wspólna walka w obronie owej szkoły i o przestrzeganie bojkotu szkoły rosyjskiej zbliżyły do siebie młodych socjalistów i narodowców.

Niebawem znaczna część tego pokolenia znalazła się, celem kontynuacji czy podjęcia studiów wyższych, w Galicji i za granicą. Nigdy dotąd równie znaczna część pokolenia inteligenckiego nie miała możliwości w warunkach swobody politycznej dyskutować o sprawach narodu, konfrontować swoje postawy z postawą rówieśników z innych zaborów i pozostałej Europy. Oba odłamy młodzieży raz zasmakowawszy w samodzielności, na różny sposób wypowiedziały posłuszeństwo patronującym ugrupowaniom starych, wytworzyły własną hierarchię przywódców, mającą źródło w autorytecie przez nich uzyskanym w toku strajku szkolnego, oraz własny język polityczny. Powrót w latach 1909—1913 tych dobrowolnych emigrantów, już po ukończeniu studiów wyższych, wniósł do życia publicznego „mimo trwającego nadal ucisku — jakieś szerokie tchnienie, zapowiedź przyszłej wolności”⁷⁴. Pojawili się na krajowej arenie w młodym wieku jako odrębny czynnik, który od razu zaważył na układzie sił. Przejęli bowiem batutę dyrygencką od inteligenckiego aktywu z lat rewolucji, który choć pełny jeszcze siły fizycznej, był po klęsce zmęczony i rozczarowany, nie potrafił inicjować nowego etapu politycznego. Zastąpili go ci, którzy z rewolucji wyszli za młodu dojrzałymi politycznie i poczucia klęski nie mieli. Dawny konflikt ze starymi przerodził się u większości w krytyczny stosunek do systemów partyjnych, do „partyjnictwa” w ogóle. W ostatecznym rachunku pokolenie to stało się zarazem odrębną formacją, integrującą znaczną część uczestników kółek uczniowskich obu kierunków — trzonem późniejszego obozu piłsudczyków. Ludzie tego pokolenia odgrywać mieli czołową rolę w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej i ich późniejsza — nieraz bardzo skomplikowana — ewolucja postaw należy już do następnego okresu historii inteligencji polskiej.

Людвик Гасс

ПОКОЛЕНИЯ ИНТЕЛЛИГЕНЦИИ КОРОЛЕВСТВА ПОЛЬСКОГО

Задачей диссертации было определить хронологию образования на польских землях общественной прослойки, называемой интеллигенцией, а также представить этапы ее развития в Королевстве Польском в XIX в. Наименованием „интеллигенция” охватываются группы работников свободных профессий а также верхние и средние слои наемных работников умственного труда.

Родоначальники авангарда позднейшей интеллигенции — интеллектуалисты — встречаются почти во всех общественных формациях. Предшественники же интеллигенции в широком понимании этого слова стали прочным и количественно возрастающим явлением только в позднефеодальной Европе, точно с тех пор, когда ускорение процесса общественного разделения труда увеличивало спрос на умственный труд в общественном и частном секторах. В экономически развитых странах такой труд выполнялся профессионально людьми

⁷⁴ J. W a y d e l - D m o c h o w s k a, *Przedmowa*, [w:] W. K ł y s z e w s k i, *Z moich wspomnień*, Kraków 1961, s. 9.

из зажиточного мещанства. Покидая профессии своих отцов, они не только продолжали оставаться в их общественном классе, но становились даже его авангардом в ведшейся им борьбе за захват позиции господствующего класса.

В экономически отсталых странах умственный труд пользовался меньшим способом и ограничивался преимущественно общественным сектором (государственной администрацией, школьным делом и пр.). На польских землях управленческий аппарат (совокупно со светским учительством) возник лишь в первые десятилетия XIX в. Его работники — иначе, чем на Западе — происходили главным образом из бедного дорянства. Необходимость зарабатывать и жить в городе заставляла их приспособляться к новым условиям быта, образовавшимся берущими верх буржуазными порядками. Слабая и недостаточно смелая, к тому же преимущественно не польская буржуазия не смогла предоставить им идейные и нравственные образцы.

В количественно растущих в течение XIX в. профессиональных группах лиц квалифицированного умственного труда (врачи, адвокаты, служащие, литераторы и публицисты, художники и пр.), которых первоначально ничто не связывало друг с другом, стало с середины XIX в. развиваться чувство общности позиции, занимаемой ими в обществе, отличной от позиции остальных классов и прослоек. Можно полагать, что эта прослойка сформировалась в семидесятые годы XIX в. Ее идейные основы можно проследить, анализируя взгляды и поведение ее очередных поколений, считая одним поколением группу родившихся в период очередных десяти лет.

Родившиеся в 1836—1845 гг. составляют промежуточное поколение, когда люди, занимающиеся определенным видом умственного труда, только начинают срастаться в одну общественную группу. Контингенты 1846—1855 включились во взрослую жизнь уже после поражения январского восстания (1863 г.) и они стали выразителями и идеологами буржуазной системы, создателями польского позитивизма. Эти люди, гордясь своими общественными и профессиональными функциями, не стремились индивидуально к выдвижению, например, путем приобретения имения. Они явились первым поколением польской интеллигенции Королевства, поколением ее героической юности.

Провал расчетов, связывавшихся позитивистами с развитием капитализма, определил позиции следующего поколения интеллигенции, родившегося в 1856—1865 гг. Продолжая в духовной жизни позитивистскую позицию, они одновременно подвергали критике упрочившиеся буржуазные порядки и возобновляли национально-освободительные традиции. Однако, свежая память о поражении в январском восстании заставляла их сдерживаться — не делать конкретных выводов из оценки своего положения и не вставать на путь организованной борьбы против того, что ими критиковалось. Они оказались „поколением с внутренним надломом”.

Только следующее поколение (1866—1875), идейно образованное тайными самообразовательными кружками, положило начало современным польским политическим партиям, не примиряющимся с актуальным положением вещей.

На переломе XIX и XX вв. в состав общества взрослых вошло поколение интеллигентов, родившихся в 1876—1885 гг. Значительная часть его родилась уже в интеллигентских домах, следовательно она и является первой группой интеллигентов, унаследовавших свой социальный статус. Господствующий политический режим сделал из них еще в школьные годы конспираторов, развитие же политическо-партийной жизни заставило их самоопределиваться политически уже в ранней молодости. Из них выросли люди со специфически интеллигентски-конспиративным складом ума, оппозиционным по отношению к государству. Они сыграли действенную роль в революции 1905 г., а поражение ее стало источником их подавленности и эволюции вправо.

После них тон в общественной жизни стали задавать самые молодые участники этой революции, родившиеся в 1886—1895 гг. Ими была осуществлена, при более или менее явном несогласии старшего общества, школьная забастовка. Успех ее подкрепил веру этого поколения в собственные силы, а вместе с тем посеял критицизм относительно мудрости

традиционных партий старшего общества. В этом поколении упрочились позиции апартийности и даже критики „партейства”, последствия чего сказались отчетливо после 1918 г. в независимой Польше.

Ludwik Hass

LES GÉNÉRATIONS DE L'INTELIENCJA POLONAISE
DANS LE ROYAUME DE POLOGNE DE 1864 À 1918

Le but de cet exposé est d'établir la chronologie de l'apparition sur les terres polonaises du groupe social que l'on nomme *inteligentsia*, dans le Royaume de Pologne appartenant à la Russie. Nous donnons la dénomination de „*inteligentsia*” à tous les groupes exerçant un métier libre ainsi qu'aux couches élevées et moyennes de fonctionnaires. On trouve dans presque toutes les formations sociales certains éléments de l'*inteligentsia* à venir. Mais cette „*inteligentsia*” avant la lettre ne s'est accrue en Europe, qu'à la fin de la féodalité, c'est à dire après que le développement accéléré de la division sociale de travail eut augmenté la demande d'emplois intellectuels dans les secteurs publics et privés. Dans les pays développés sur le plan économique le travail intellectuel était surtout effectué par des membres de la bourgeoisie. Tout en abandonnant les professions de leurs pères non seulement ils demeuraient dans la même classe sociale, mais ils devenaient même son avant-garde dans la lutte qu'elle menait pour devenir la classe dominante.

Dans les pays économiquement arriérés la demande de travail intellectuel était moindre et ne se bornait en principe qu'au secteur public (l'administration de l'Etat, l'enseignement etc.). Ce n'est que lors des premières décennies du XIX s. qu'une couche de fonctionnaires professionnels (comprenant les instituteurs laïques) a vu le jour en Pologne.

Ceux qui en faisaient partie — à la différence de l'Europe occidentale — venaient de la petite noblesse. Le passage à la condition de salarié et à la vie citadine exigeaient qu'ils s'adaptent aux nouvelles conditions d'existence, formées par l'ordre bourgeois naissant. La bourgeoisie — faible et peu ambitieuse et en majeure partie d'origine étrangère — n'apportait pas de modèle dans le domaine des coutumes et des idées.

Les groupes professionnels effectuant un travail intellectuel qualifié (médecins, avocats, hommes de lettres, journalistes, artistes etc.), augmentèrent numériquement au cours du XIX s. Autrefois, ils n'avaient pas de liens communs. C'est vers la moitié du XIX s. que commença à germer la conscience d'une position sociale différente des autres classes et couches sociales. On peut admettre que cette couche se forma dans les années 70 du XIX s. L'examen de ses attitudes idéologiques permet d'analyser les opinions et les attitudes de générations successives. Nous définissons comme génération un groupe composé de dix classes d'âge.

Ceux qui sont nés au cours des années 1836—1845 constituent une génération transitoire: les gens occupés à un type de travail intellectuel bien défini commencent à peine à se former en une seule couche sociale vers le milieu du siècle. Les classes d'âge 1846—1855 sont devenues adultes après la défaite de l'insurrection de 1863 et se firent ainsi les porte-paroles de la lutte et les idéologues de l'ordre bourgeois; ce furent les créateurs du positivisme polonais. Ces gens remplissaient des fonctions sociales et professionnelles dont ils étaient fiers sans aspirer à la promotion sociale individuelle par la voie de l'acquisition de propriétés foncières. Il se sont avérés la première génération de l'*inteligentsia* polonaise du Royaume de Pologne, une génération de sa jeunesse héroïque.

L'effondrement des calculs que les positivistes fondaient sur le développement du capitalisme dans le domaine social et culturel a formé les attitudes de la génération suivante de l'intelligentsia, née au cours des années 1856—1865. Développant dans le domaine intellectuel les points de vue propres au positivisme, ils critiquaient en même temps l'ordre bourgeois tout en se référant à des mots d'ordres d'indépendance nationale. Or, les souvenirs vivants de la catastrophe de 1863 ont entraîné chez eux une absence de jugement nécessaire pour évaluer la situation à laquelle ils devaient faire face. Ce fut, en effet, une „génération déchirée”.

La génération suivante (les classes 1866 — 1875), a été intellectuellement formée par les cercles scolaires clandestins d'autodidactes. C'est cette génération qui allait surmonter l'impasse, où se trouvait la Pologne. C'est elle qui devait fonder tous les partis politiques polonais de l'époque moderne.

La génération de l'intelligentsia née dans les années 1876—1885 est devenue adulte vers 1900. Ils étaient nés en grande partie dans des foyers intellectuels; c'était donc le premier groupe d'une intelligentsia à la deuxième génération. Le régime politique régnant en a fait des conspirateurs des l'âge scolaire. En même temps le développement de la vie politique les a obligé à se déterminer politiquement dès leur adolescence. Devenus des hommes, ils avaient déjà la mentalité spécifique de l'intelligentsia révolutionnaire. Ils ont joué un rôle actif lors de la révolution de 1905; la défaite de celle-ci fut la cause de leur infléchissement et de l'évolution qui les a poussé vers la droite.

Les plus jeunes et les plus actifs participants de cette révolution sont nés entre 1886 et 1895. Ce sont eux qui déclenchèrent la grève scolaire menée à bien, malgré les résistances plus ou moins ouvertes des générations plus âgées. Le succès de la grève a fait que cette génération a cru en ses forces, qu'elle a pu dénoncer la soi-disant „sagesse” des partis traditionnels formés de couches plus âgées de la société. D'une part, l'indépendance vis à vis des partis politiques existants, d'autre part la critique de l'esprit de parti se sont renforcés dans cette génération. Les conséquences s'en sont révélées d'une manière plus claire après 1918, dans la Pologne indépendante.